SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. SOBOTA 27 LISTOPADA 1926 R. Nr. 281.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Program oświatowy ministra Bartla

wygłoszony na sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem MWR. i OP.

Warszawa, 26.11 (PAT) Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła przedewszystkiem do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Pod obrady wszedł kolejny dział wydatków departamentu sztuki. Referent ks. Kaczyński stwierdził, że wydatki tego działu nie odpowiadają potrzebom i mniejsze są nawet niż w Bułgarji. Na sztukę, literaturę i konserwację zabytków przeznaczono 1 i pół miljona złotych, na teatr przeznaczono 530.000, gdy w Bułgarji preliminuje się na ten cel 750.000. Mówca projektuje powiększenie tej kwoty o 100.000, którąby się wzięło z sumy przeznaczonej na zakup dzieł sztuki i konserwacje. Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono.

Następnie zabrał głos minister Bartel, który oświadczył na wstępie, że pragnie odpowiedzieć na zarzuty, poczynione w toku dyskusji ogólnej i powiedział między innemi co następuje:

JAK SIĘ UDZIELA DYMISJE.

Poseł Hartmewicz zapytywał, czem należy tłomaczyć dymisję wiceministra Łopuszańskiego. Przez to rozumiem, że pytał się on wogóle, jak się dzieje, że się niektórym urzędnikom daje dymisję. Stoję na stanowisku, że minister jest odpowiedzialny przed parlamentem nietylko za swoją pracę, ale także i za pracę swego działu. Biorę udział w tych obradach także i dlatego, aby ewentualne ataki na poszczególnych urzędników wziąć na siebie. Ale wzamian za to musi się pozostawić min. prawo dysponowania temi urzędnikami i usuwania tych, którzy albo nie idą po linji jego życzeń, albo nawet idą wbrew tej linji. Ta metoda jest stosowana na całym świecie. Nie znam bezpośrednich motywów, dla których p. Sujkowski przyszedł na Radę ministrów z wnioskiem o usunięcie ministra Łopuszańskiego. Ale jeden motyw jego musiał przekonać Radę ministrów.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Poseł Śliwiński poruszał wspólnie z posłem Łypacewiczem sprawę braku kwalifikacyj u pewnej części profesorów akademickich. Nie można tego uogólniać. Ustawa o szkołach akademickich z r. 1920 jest ściśle stosowana. Jest rzeczą poszczególnego wydziału i senatu, aby dobierano odpowiednich kandydatów. Niekiedy wskutek zbyt szybkiego rozwoju szkół akademickich jesteśmy w tem położeniu, że tu i ówdzie kwalifikacje profesorów nie są dociągnięte do właściwej wyżyny. Trudno, trzeba jednak przyznać, że nasi profesorowie pracują w warunkach bardzo ciężkich, gdyż uposażenie katedr i laboratorjów jest niedostateczne. Poseł Śliwiński powiedział dziś, że profesorowie nie powinni zajmować się zarobkowaniem. Tego nie można stawiać tak ogólnikowo.

Profesor medycyny nie powinien odcinać się zupełnie od pracy, lecz służyć społeczeństwu swą wielką wiedzą. Co do profesorów budownictwa i architektury, to byłoby również błędem odstawiać tych profesorów zupełnie od życia praktycznego, a więc od stawania do konkursu na projekty architektoniczne, od udziału w ekspertyzie itd. Natomiast uważam, że profesor nie powinien się rozmieniać na drobne monety i brać udział w robotach, które tego wyższego typu wiedzy nie wymagają, np. przedsiębiorstwa budowy domów czynszowych. Jednak to, co poseł Śliwiński w tej kwestji powiedział, zniewala mnie do zwrócenia się z oficjalnem zapytaniem do szkół akademickich. W tej sprawie poseł Śliwiński domagał się dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Nikt bardziej odemnie nie ma zrozumienia tej sprawy, gdyż ja sam przeszedłem przez szkołę zawodową. Od szeregu lat Ministerjum pracuje w tym kierunku i rozwój postępu jest dość szybki. Trzeba jednak pamiętać, że budowa szkoły zawodowej napotyka na znaczne przeszkody, już to z powodu trudności przy znalezieniu cennych inżynierów-praktyków na stanowiska nauczycielskie, już to z powodu wysokich kosztów uposażenia takiej szkoły. W roku 1924 mieliśmy szkół państwowych technicznych 26, agrotechnicznych 9, rzemieślniczo-przemysłowych 27, handlowych 15, żeńskich zawodowych 20, razem 97. Szkół prywatnych tego typu było 150. We wszystkich zakładach było uczniów 82.000. Po dodaniu szkół dokształcających w liczbie 300 i różnych kursów w liczbie 200 wszystkich jednostek szkolnych będziemy mieli 747. Stan obecny tych szkół wynosił 1013 jednostek, przyczem ilość szkół prywatnych ze 150 wzrosła na 220, dokształcających z 300 na 412 i kursów z 200 do 300. Wreszcie ilość uczniów z 82.000 na 120.000.

Poseł Hausewicz zapytywał o politykę oświatową Ministerjum i czy jest ona ustalona, jak i ustrój szkolny. Niestety, nie. Powzięliśmy jednak zamiary, które z pośpiechem wykonujemy, aby tę politykę i ustrój w szkołach ustalić.

WZROST ILOŚCI DZIECI.

Poseł Łypacewicz zapytywał mnie, czy istnieje plan postępowania Ministerjum w przewidywaniu wzrostu ilości dzieci. Otóż oświadczam, że plan taki istnieje, że jest bardzo szczegółowo opracowany. Faktem jest, że ilość dzieci w wieku szkolnym w Polsce zmniejszyła się o 2 miljony, że jest poniżej norm przedwojennych. Faktem jest jednak, że ilość dzieci w Polsce rośnie bardzo szybko. Jeśli dziś mamy 3.700.000 dzieci w wieku szkolnym, a w tem 300.000 w wieku pozaszkolnym, wedle obliczeń Ministerjum, za lat 9 będzie tych dzieci 5.400.000. W ciągu 9 lat trzeba będzie 29.500 nowych etatów nauczycielskich, aby móc dzieci umieścić w szkołach. Jest to suma olbrzymia i pociąga za sobą ogromne koszta. Musimy nad tem zastanowić się i dążyć do zrealizowania. Przy obecnym stanie naszych seminarjów i zdolności kształcenia nauczycieli, Ministerjum jest w stanie w okresie 9 lat wydać dostatecznie wykształconych nauczycieli. Pod względem szkolnictwa nauczycielskiego postępy są bardzo duże. Z przyjemnością stwierdzam, że silnym prądem dążyły do zdobywania wiedzy zawodowej i ogólnej.

UTRAKWIZACJA PRZEPROWADZANA SPRAWIEDLIWIE.

Przechodząc do zarzutu posła Wasyńczuka, muszę stwierdzić, że jeśli dobrze znał stan faktyczny, to zarzuty okazały się sprzecznemi. Urzędnikom nie można robić zarzutów, że stoją na gruncie ustaw, w danym wypadku ustawy zwanej popularnie ustawą Thuguta—Grabskiego. Stwierdzam kategorycznie, że od maja nie założono ani jednej szkoły utrakwistycznej. Jeśli poseł Wasyńczuk ma dowody, że tak nie jest, niech temu zaprzeczy. Są pewne rzeczy, które być nie powinny, lecz nie przesądzam, bo życie wskazuje, że we wszystkich aktualnych dziedzinach widoczny jest w Polsce od kilku lat znaczny postęp. Stwierdzam w imię prawdy, że w prowadzeniu szkolnictwa powszechnego niema ducha szowinizmu i nienawiści. Utrakwizacja w Galicji wschodniej jest przeprowadzona w sposób sprawiedliwy. Społeczeństwo polskie zrezygnowało z prawa nauki wyłącznie po polsku, a społeczeństwo ukraińskie w połowie z prawa nauki wyłącznie po ukraińsku. W Galicji wschodniej utrakwizowano 385 szkół czysto-polskich i 938 szkół czysto-ukraińskich. Szkół utrakwistycznych jest w Galicji 1551, na Wołyniu 362, szkół polskich 411 i 298 takich polskich szkół, do których dodano język ukraiński nie z przymusu ustawy. Sam jestem wychowankiem szkoły utrakwistycznej i zawdzięczam jej to, że nie mam nienawiści do Ukraińców i znam ich język, co uważam za pożyteczne, każdy jednakowoż obywatel polski musi także znać język polski.

Co do zarzutów posła Grünbauma dotyczących braku nauki religji w szkołach powszechnych, również one są niesłuszne. Jeżeli w szkole jest chociaby 12 dzieci, które chcą uczyć się jakiejkolwiek religji, to tam tej nauki się udziela. Na zarzut posła Grünbauma o brak subsydjów dla szkół żydowskich stwierdzam, że w budżecie na rok 1926 jest na ten cel suma 30.000, lecz nie wpłynęło ani jedno podanie o subsydjum. Szkoły te czerpią sumy z samorządów, które im wystarczają.

Co do pytania, jak stoi sprawa egzaminów dojrzałości w komisji dla szkół z językiem żydowskim, poseł Grünbaum oświadczył wczoraj, że sprawy szkolne należy traktować ze strony polityki szkolnej. Jeżeli jednak połączył ze sprawą egzaminów dojrzałości sprawę polityki czystej, to i ja muszę ten problem rozważyć na tej płaszczyźnie. Moje rozstrzygnięcie jest globalne. Jeżeli ktoś uczy się w języku, dla którego niema odpowiednika ani w szkołach prywatnych z prawem publiczności, ani w szkolnictwie państwowem, to ma prawo zdawać egzamin maturalny tylko w języku polskim. Jeżeli zaś taki odpowiedni istnieje, to można sobie wybrać język. Jednakże nie widzę z punktu widzenia posła Grünbauma nieszczęścia, ażeby uczeń który ukończył gimnazjum z językiem żydowsko-hebrajskim, zasiadał do matury polskiej i umiał mówić po polsku.

Z końcem swego przemówienia minister odpowiedział, na ostatnie kwestje powstałe z zapytania posła Liebermanna i innych, co do tego, jak sobie wyobraża ustrój szkolny.

USTRÓJ SZKOLNY.

Niebezpieczny ten problem, mówił minister, wziąłem na stół operacyjny i chciałem wziąć się do niego ze spokojem chirurga, by ten ustrój nie był zależny od każdo-czasowego ministra. Mam zamiar, moją koncepję przedłożyć czynnikom interesowanym t. j. nauczycielom, oraz ludziom z poza zawodu nauczycielskiego i wysondować ich opinję. Może później znajdzie się ten projekt na stole komisji szkolnej i parlamentu. Moim punktem wyjścia jest 7-klasowa szkoła powszechna, która musi dawać pierwsze początki w sposób gruntowny i wypuszczać uczniów przygotowanych dostatecznie do dalszych studjów. Drugą moją tezą jest, że nikt nie może być pozbawiony wskutek ustroju szkolnego możności osiągnięcia najwyższego wykształcenia albowiem ludzi zdolnych mamy we wszystkich klasach społecznych. Oczywiście wymagania indywidualne powinny być dostatecznie wysokie, aby nie doprowadzić do tego stanu, który jest dziś, że studentecja akademicka w wielkim procencie nie jest przygotowana do faktycznego zdobywania szczytów wiedzy. To karjerowiczostwo nieoparte na zdolnościach musi się w Polsce skończyć. Ustrój 7-klasowy musi przechodzić przez gimnazjum lub liceum i równolegle z tem powinna istnieć możność przechodzenia do szkół zawodowych, które znowu powinny dawać możność wstąpienia do najwyższego typu szkół zawodowych.

Chcę dalej podkreślić, że mam głęboki sentyment dla wykształcenia humanistycznego. Dla człowieka, który wybiera karjerę naukową, nauki humanistyczne są koniecznością. Taksamo dla człowieka nowoczesnego, który musi władać kilku językami, posiadanie łaciny, której ja uczyłem się jako dorosły, jest nieodzownem. Dlatego nie wyobrażam sobie, żeby studja łaciny miały być ze wszystkich szkół w Polsce wygnane

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Na zakończenie minister odpowiadał na parę pytań posła Smólkowskiego, poczem mówił o wychowaniu fizycznem i stwierdził że do wychowania fizycznego młodzieży Rząd przypisuje duże znaczenie. Pod tym względem będzie skoordynowana praca trzech Ministerjów: oświaty, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Nie jest to jednak żadne podporządkowanie się wojsku, ale korzystanie z pomocy i ułatwień technicznych Ministerjum spraw wojskowych. Prace są w toku.

Z kolei dyrektor departamentu Okólicz udzielał wyjaśnień w związku z zarzutami posła Wasyńczuka co do cerkwi prawosławnej.

Na posiedzeniu popołudniowem komisja przystąpiła do budżetu Ministerjum pracy i opieki społecznej.

P. Knoll objął urzędowanie

Warszawa, 26-11. (PAT). Podsekretarz stanu w Ministerjum spraw zagranicznych Roman Knoll powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Prezydent Rzplitej w fabryce samolotów

Warszawa, 26-11. (AW). P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dzisiaj do Białej Podlaskiej celem zwiedzenia fabryki samolotów wojskowych. P. Prezydentowi towarzyszy szef lotnictwa pułk. Rayski.

Konferencja prasowa

Warszawa, 26-11. (AW). W sobotę dnia 27 bm. odbędzie się u p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego konferencja prasowa wobec bliskiego wyjazdu p. ministra do Genewy na Radę Ligi Narodów. Przypuszczają, że sprawy genewskie będą tematem tej konferencji.

Eksport zboża trwa nadal

Warszawa, 26-11. (AW). Mimo przywozu z zagranicy zboża rumuńskiego, węgierskiego, jak i nawet z Niemiec, statystyka wykazuje, że wywozi się z Polski zboże w dalszym ciągu. W drugiej dekadzie bm. wywieziono ogółem 3300 ton zboża. Oznacza to pewien spadek, albowiem w pierwszej dekadzie wywieziono 7 tys. ton. Minister spraw wewnętrznych wysłał 2 delegatów do Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego, celem zbadania na miejscu tworzenia się rezerw zbożowych przez związki komunalne.

Ekipa polska zdobyła puhar narodów

Nowy Jork, 26-11. (PAT). Po ogłoszeniu wyników konkursu o puhar narodów, który zdobyła ekipa polska, zebrane tłumy zgotowały zwycięscom wyjątkowo serdeczne owacje.

PRZEGLĄD PRASY

Czyżby przedłużenie Sejmu?

Warszawski dziennik „A B C“ notuje nader ciekawą dla obecnych stosunków politycznych pogłoskę o ewentualnem przedłużeniu kadencji obecnego Sejmu o całe dwa lata. Oczywiście inicjatywę w tym kierunku przypisać należy rządzącym obecnie czynnikom.

Początkowo — pisze „A B C“ — tę dziwną pogłoskę większość posłów przyjęła ze zdumieniem i uśmiechem. Wkrót ce jednak okazało się, że znaleźli się obrońcy projektu, którzy gotowemi argumentami przekonują swych przeciwników o konieczności przedłużenia egzystencji obecnego Sejmu.

Jakie to są argumenty?

Gospodarcze i polityczne. Polska — twierdzą zwolennicy przedłużenia kadencji Sejmu o dwa lata — nie ma ustalonych stosunków gospodarczych i finansowych. Przedwczesne wybory narazityby organizm gospodarczy na potężny wstrząs. Nic jest on w interesie państwa. Warunki rozwoju gospodarczego i finansowego trzeba utrwalić. Szereg robót zapoczątkowanych w tych dziedzinach wymaga spokoju i czasu. Pozatem — i tu trochę jakąją się zwolennicy dziwnego pomysłu — ustrój państwa jest w okresie przebudowy. Aby go wykończyć, trzeba znowu spokoju i czasu. Przedwczesne wybory mogą sparaliżować tę robotę...

Dużo się też mówi w tych rozmowach o niebezpieczeństwie komunistycznem.

Przeciwnicy przedłużenia kadencji obecnego Sejmu twierdzą, że cała ta akcja zapoczątkowana została przez czynniki, które potrzebują więcej czasu, aby przygotować swoje organizacje na okres wyborczy. Przedwczesne wybory mogą ich zepchnąć z widowni politycznej.

Tyle mówi się w dyskusjach kuluarowych. Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Wiele w niej jest prawdy, okaże czas.

Subsydiowanie prasy.

W związku z ostatnim skandalem w Niemczech wynikłym ze stwierdzenia subsydjowania przez rząd niemiecki dziennika „Deutsche Allgemeine Zeitung“, prasa porusza tę kwestję, przeprowadzając analogję do stosunków w Polsce. Ten wysoce niemoralny obyczaj subsydjowania pewnych dzienników przez rząd, wszedł w zwyczaj w Polsce, a ostatnio szczególną opieką cieszy się prasa „sanacyjna“. „Nasz przegląd“ daje takie informacje o subsydjowaniu prasy:

Nie sięgając daleko w przeszłość przytoczymy fakt, że niektórzy ministrowie gabinetu koalicyjnego p. Skrzyńskiego wspierali materjalnie swe organy partyjne w regularnych ratach miesięcznych.

Po przewrocie majowym p. premjer Bartel został faktycznym wydawcą dziennika o „epokowym“ ściśle nakładzie.

...„Zwróciliśmy przedewszystkiem uwagę na niepraktykowaną nigdzie metodę sprawozdania na koszt skarbu państwa poszczególnych przedstawicieli prasy na konferencje genewskie i opłacanie ich serwisu telegraficznego.

Jest to, delikatnie mówiąc, popieranie nieuczciwej konkurencji z dziennikarzami, pragnącemi zachować całkowitą niezależność od każdego rządu, bez względu na stosunek polityczny do tego lub innego gabinetu“...

Powyższe uwagi są niewątpliwie słuszne. Ukrócić ten niemoralny objaw kupowania opinji, możnaby w ten sposób urzeczywistnić, aby Najwyższa Izba Kontroli zajęła się ścisłym zbadaniem rachunków funduszu dyspozycyjnego.

Mussolini o masonerji.

Mussolini w ostatniej rozmowie z dziennikarzami zagranicznemi wypowiedział się między innemi o masonerji. Powiedział on co następuje:

Prasa zagraniczne nie doceniają wpływu jaki ma i miała we Włoszech Loża Grand-Orient. Była ona zawsze międzynarodowa, antyreligijna i rozkładcza.

Loże włoskie wykorzystywały w sposób niezwykle rafinowany i bez wszelkich skrupułów każde przemijające niezadowolenie poszczególnych kół zawodowych i każde wahnięcie w opinji publicznej, aby tylko rozsadzić porządek w państwie i obalić hierarchję w wojsku i administracji.

Wyczerpująca opinja komisji ośmnastu, do której należą wybitne mężowie stanu, uczeni, prawnicy i historycy, opinja, która stanowi materjalną podstawę dla naszej nowej ustawy przeciwko tajnym stowarzyszeniom i związkom, jest nie do obalenia dokumentem prawdy historycznej i doświadczenia historji włoskiej od r. 1871. Opinję tę powinni czytać również zagranicz ni historycy i mężowie stanu, jeżeli chcą sobie wytworzyć bezstronny sąd o rozmiarach zła, które loże masońskie wyrządziły Włochom.

Jesteśmy zdrowym, narodowo czującym katolickim ludem. Nie możemy ścierpieć żadnych czynników demoralizujących, żadnych nieprzyjaciół Kościoła.

Marsz. Piłsudski w Wilnie

DOMYSŁY I POGŁOSKI ZWIĄZANE Z POBYTEM PREMJERA W WILNIE.

Warszawa, 26-11. (Tel. wł.). W związku z wyjazdem premjera Piłsudskiego do Wilna, powstało zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych.

Prasa żydowska utrzymuje, że podczas rozmów przeprowadzanych w Wilnie brali udział przedstawiciele ludności litewskiej, białoruskiej, żydowskiej i że pobyt premjera Piłsudskiego w Wilnie ma za zadanie stworzenie nowej linji politycznej dla mniejszości narodowych.

Natomiast w innych kołach zestawiają nagły wyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna z pobytem prezesa portu kłajpedzkiego w Warszawie, oraz podróżą incognito polskiego posła socjalistycznego do Kowna.

Prasa berlińska jest pełna plotek na temat wyjazdu do Wilna marsz. Piłsudskiego i przypuszcza, że wyjazd ten ma na celu likwidację zatargu polsko-litewskiego. Według tych wiadomości, marsz. Piłsudski miał się spotkać z wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa litewskiego, którym władze umożliwiły przejście przez granicę. Przedstawiciele społeczeństwa litewskiego po całodziennym pobycie, wieczorem odjechali z powrotem do kraju, a w piątek mieli powrócić, celem dalszego kontynuowania rozmów.

W kołach rządowych twierdzą, że wyjazd premjera Piłsudskiego nie ma żadnego związku z nawiązaniem porozumienia polsko-litewskiego.

Warszawa, 26-11. (Tel. wł.). W związku z pogłoskami, jakoby jeden z posłów socjalistycznych miał wyjechać do Kowna dla porozumienia się z socjalistami litewskimi, z kół socjalistycznych oświadczają, że żaden z socjalistów nie wyjechał do Łotwy i Litwy.

Najprawdopodobniej wyjazd premjera wiąże się ze sprawą mniejszości narodowych.

W przyszłym tygodniu taka sama podróż ma nastąpić na Wołyń.

W czwartek premjer Piłsudski odjechał w kierunku Grodna, prawdopodobnie do Druskienik.

Konferencja pracy.

KONFERENCJA ZAMYKA CYKL WIELKICH NARAD GOSPODARCZYCH.

Warszawa, 26.11 (PAT) Gabinet prezesa Rady ministrów komunikuje: W niedzielę o godzinie 11 rano rozpocznie się pod przewodnictwem p. wiceprezesa Rady ministrów prof. K. Bartla konferencja pracy. Konferencja ta zamyka cykl wielkich narad gospodarczych, które Rząd przeprowadza ze sferami gospodarczemi w celu wszechstronnego oświetlenia najważniejszych zagadnień życia gospodarczego.

W konferencji pracy przyjmą udział najwybitniejsze osobistości i ze sfer pracowniczych i robotniczych oraz przedstawiciele nauki, posłowie i inżynierowie, których działalność wiąże się z zagadnieniami pracy.

Obrady obejmą: politykę gospodarczą Rządu z punktu widzenia interesów pracowniczych i robotniczych oraz postulaty pracy w dziedzinie świadczeń socjalnych i ustawodawstwa socjalnego i przeciągną się prawdopodobnie do późnej nocy.

W charakterze referentów przemawiać będą pp. pos. Ziemięcki, b. minister pracy, ks. A. Wóycicki, Z. Zaremba, A. Chądzyński, b. minister kolei i W. Bittner.

Ameryka redukuje swoje wierzytelności.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO W BERLINIE.

Berlin, 26.11 (PAT) Biuro Wolffa donosi: W czasie uroczystego przyjęcia urządzonego przez tutejszą kolonję amerykańską z okazji dorocznego święta narodowego wygłosił ambasador Stanów Zjednoczonych przemówienie w którem zaznaczył między innemi, że rząd amerykański zgodził się na zredukowanie swych wierzytelności z tytułu pożyczek wojennych, udzielonych mocarstwom koalicyjnym do 60 proc., t. j. 11 i pół miljarda dolarów.

Jeżeli mocarstwa europejskie, mówił ambasador, uświadomią sobie w pełni doniosłość tego faktu, wówczas sprawa długów wojennych będzie traktowana inaczej niż dotychczas. Amerykanie podróżujący po Europie wywożą corocznie przeciętnie 1 miljard dolarów do krajów starego kontynentu. Europa zarobiła zatem na czysto już dawno te pieniądze, które pozostaje dłużna Ameryce. Nie jest prawdą, zdaniem ambasadora, jakoby Stany Zjednoczone zarobiły na wojnie, wprost przeciwnie skarb Stanów Zjednoczonych stracił 50 miljardów dolarów, za które nic otrzymał żadnego odszkodowania.

Stopniowa likwidacja strajku górników angielskich.

Londyn, 26-11. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie konferencji delegatów związku górników, na którem odczytano sprawozdanie z przebiegu oddzielnych rokowań okręgowych z przedsiębiorcami. W niektórych zagłębiach węglowych nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Wiadomo, że we wszystkich zagłębiach Szkocji, w Cumberland i Nordcumberland uzyskano w praktyce uzgodnienie warunków przyszłych umów najmu.

Londyn, 26-11. (PAT). Z zagłębi węglowych donoszą, że wczoraj powróciło do pracy 7.000 górników, co oznacza wzrost ogólny górników pracujących pod ziemią do 430.000.

Powstanie w Albanji.

Z POWODU PRZERWANIA KOMUNIKACJI TRUDNO STWIERDZIĆ ISTOTNĄ SYTUACJĘ.

Białogród, 26-11. (PAT). Według wiadomości ze Skurati, w ostatnich 24 godzinach sytuacja niewiele się zmieniła, jednakże powstańcy odrzuceni zostali na szczyt Szrelja, a nadto doznali porażki na obszarze Kastrati. Wiadomości, według której szczep Pouka miał stanąć po stronie powstańców, nie można sprawdzić, ponieważ linje telegraficzne pomiędzy Skurati a północnym-wschodem zostały zerwane. Przywódca szczepu Mirditów zaofiarował swe usługi Ahmedowi-Bej-Zogu, co wskazuje, że najsilniejszy szczep katolicki północnej Albanji nie przystąpił do powstańców. Zdaje się, iż ruch powstańczy wygasa. Dziś spodziewane jest przybycie posiłków z Tirany, co prawdopodobnie rozstrzygnie o losach powstania.

Przedmiot obrad Rady Ligi Narodów

Warszawa, 26-11. (AW). Z zagadnień interesujących szczególnie Polskę, omawianych na Radzie Ligi Narodów, będą sprawy ewentualnej zmiany art. 16 paktu Ligi w związku z zagadnieniem rozbrojeniowem, sprawa szkolnictwa niemieckiego na G. Śląsku i sanacja finansowa Gdańska.

Anglja nie chce Litwinowa

Londyn, 26-11. (PAT). Według „Daily Telegraph“, jest mało prawdopodobne, aby Foreign Office udzielił agrement Litwinowowi, jako następcy Krasina.

Usuwanie krzyży z budynków szkolnych w Meksyku

Nowy Jork, 26.11 (AW) Jak z Meksyku donoszą wykryto tam sprzysiężenie rozciągające się na całą republikę. Miano rozstrzelać liczunych spiskowców, między innemi trzech przywódców ruchu spiskowego na Guerero, oraz 10 przywódców w innych miejscowościach na prowincji.

Wedle doniesień dzienników, kazał meksykański minister oświaty usunąć wszystkie krzyże z budynków szkolnych. Związek studentów katolików zaprotestował ostro przeciw temu zarządzeniu.

Redukcje pensji ministrów we Francji

Paryż, 26.11 (AW) Poincare jak dzienniki donoszą zaproponował redukcję pensji ministrów o 12 tys. franków rocznie, poczem nastąpi redukcja djet poselskich.

Briand nie zgadza się ze Stresemannem

Paryż, 26.11 (PAT) „Le Journal“ pisze, iż Briand w czasie rozmowy z ambasadorem niemieckim von Hoeschem nie ukrywał bynajmnie tego, że nie zgadza się z żadną z tez, wyszczególnionych przez ministra Stresemanna w jego ostatniem przemówieniu w Reichstagu.

Wiadomości ze stolicy.

STRAŻ PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO. W Tow. literatów i dziennikarzy odbyło się inauguracyjne posiedzenie straży piśmiennictwa polskiego, połączone z wręczeniem dyplomów honorowych. Aktu tego dokonał prezes Towarzystwa, a dyplomy członkowskie otrzymali pp.: Wacław Berent, Artur Oppman (Or - Ot), Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Zenon Przesmycki (Miriam), Stanisław Przybyszewski, Marja Rodziewiczówna, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug (Gałecki), Aleksander Świętochowski i Józef Weyssenhoff. Uroczystość wręczenia dyplomów zakończyło przemówienie Stanisława Przybyszewskiego. Zarząd nowej organizacji ukonstytuował się następująco: prezes Zenon Przesmycki, wiceprezes Artur Oppman, sekretarz Wacław Berent, członkowie Zdzisław Dębicki i Antoni Lange.

PRZED ZJAZDEM ARCYBISKUPÓW. We czwartek o godz. 5 popołudniu przybył do Warszawy JE. ks. prymas arcybiskup poznańsko-gnieźnieński dr. Augustyn Hlond i zamieszkał w nuncjaturze apostolskiej. Przyjazd ks. prymasa pozostaje w związku ze zjazdem arcybiskupów polskich, który ma się odbyć w niedzielę, a na którym ks. arcybiskup Hlond, z racji swej godności prymasowskiej będzie przewodniczył.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. W auli Uniwersytetu warszawskiego odbyło się we czwartek o godz. 6 wiecz. doroczne uroczyste zebranie Towarzystwa naukowego warszawskiego. Zebranie uczonych polskich zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki. Na sali obecni byli m. in. kardynał Kakowski, metropolita Dyonizy, marszałek Trampczyński, przedstawiciele Rządu, oraz świata naukowego i literackiego. Po powitaniu p. Prezydenta przez zarząd TNW, zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezes Tow. prof. Kazimierz Żórawski. Następnie sekretarz generalny Tow. prof. Stanisław Szober złożył sprawozdanie z czynności TNW. za rok ubiegły. Brzmiała w niem nuta smutku, że najważniejsze poczynania nauki polskiej paraliżuje brak odpowiednich środków materjalnych. Uroczystość zakończył interesujący wykład prof. Wiktora Porzezińskiego pod tytułem „Zagadnienie poprawności w języku“.

KRĘTACTWA NIEMIECKIE.

Takich sąsiadów, jakich ma Polska, można życzyć tylko swoim nieprzyjaciołom. Jeden od wschodu: nieopanowany, pełen złośliwości, chytry, niespokojny, wyczekujący tylko odpowiedniego momentu, aby zwalić się całym swoim ciężarem na Rzplitą, drugi, z Zachodu: odwieczny wróg nietylko Polski, ale całej słowiańszczyzny, układający na zimno plan podboju wschodu, dla swej ekspansji gospodarczej i politycznej, zimny, okrutny, nieubłagany, o wiele niebezpieczniejszy od pierwszego, bo cywilizacyjnie znacznie nas przewyższający.

Ktokolwiek łudził się, co do możliwości nawiązania dobrych stosunków pomiędzy Polską i Niemcami w sposób szczery i otwarty, złudzenie to musiało prysnąć pod uderzeniami ostatnich posunięć polityki niemieckiej. Gdy jeszcze parę miesięcy temu Niemcy maskowały się i robiły częstokroć wrażenie szczerych zwolenników zachowania przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami, o tyle od czasu otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, buta iście krzyżacka, tak ich opanowała, że nie krępują się zupełnie w oświadczeniach graniczących z cynizmem.

Pierwszym dowodem wzmagającej się agresywności w stosunku do Rzplitej, jest nieustępliwe stanowisko przy rokowaniach handlowych. Jak wiadomo, Niemcy pomyślny przebieg rokowań uzależniają od zgody Rządu polskiego na prawo osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce, uprzednio już wymógłszy na Rządzie polskim wstrzymanie wysiedlania optantów niemieckich do Rzeszy.

Przymusowy wyjazd optantów pomimo prawnych do tego podstaw, przewidzianych traktatem, został, — dla „świętego spokoju“ i wykazania dobrej woli utrzymania przyjaznych stosunków, — wstrzymany.

Niemcy jednak mają apetyt nieograniczony. Gdy załagodzona została kwestja optantów, wysunęli kwestję osiedlania się swoich obywateli w Polsce, wzamian za co z całym cynizmem proponowali lokowanie na swoim rynku 60.000 ton węgla polskiego miesięcznie, zamiast, jak domagali się nasi delegaci, 300.000 ton. Polityka niemiecka już wówczas zatem była dość jaskrawą. Ale jeszcze się tu i owdzie łudzono.

Tymczasem pojawiły się nowe fakty, które nawet tak uprzejmie nastrojone pisma w stronę Niemiec, jak półurzędowa „Epoka“, nastroiły na ton dość groźny i podniecony. Oto w związku z ogromną ilością robotników, zatrudnionych w rolnictwie w Niemczech, od pewnego czasu toczą się rokowania w sprawie stopniowego powrotu tych robotników do Polski. O ile jednak poprzednio chciano wydalić 40 tysięcy robotników Polaków, o tyle teraz rząd niemiecki zamierza wydalić 60 tysięcy robotników polskich, zamieszkałych w Niemczech. O ile dawniej miano wydalać rok rocznie 5 tysięcy osób, to obecnie rząd niemiecki podwyższył tę sumę do 12 tysięcy. Łatwo można pojąć, w jakich warunkach znaleźliby się robotnicy polscy, przymuszeni do emigracji w tak ogromnej ilości, o ileby rząd niemiecki nie zmienił swego stanowiska. Zaznaczyć przytem należy, że to przymusowe wysiedlanie robotników polskich odbywa się wbrew intencji właścicieli ziemskich niemieckich, którzy są ogromnie zadowoleni z naszego robotnika i w ten sposób cała akcja nabiera cech wybitnie politycznych, a obliczona jest niewątpliwie na uzyskanie nowych koncesyj od Polski przy układach handlowych. Jest to zatem, innemi słowy, ordynarny szantaż i krętactwo.

Tego rodzaju metoda, jaką Niemcy z całą swoją bezwzględną brutalnością zastosowały, wywołać musiała zrozumiały odruch oburzenia w opinji polskiej. Charakterystyczną w tej mierze jest opinja półurzędowego dziennika „Epoka“, zawsze starającego się tłomaczyć Niemcy, a tym razem nie mogącego się powstrzymać od wyrażenia znamiennego ostrzeżenia:

„Polska szczerze zdecydowaną jest unormować stosunki z Niemcami i nawiązać z nimi współżycie, oparte na wspólnych interesach sąsiedzkich i gospodarczych. Opinja publiczna w Polsce przekonana jest, że również i w Niemczech bardzo szerokie warstwy społeczeństwa to samo w końcu zrozumieją. Zapytujemy się więc, dlaczego tolerowaną jest w Niemczech obecna polityka, uniemożliwiająca unormowanie stosunków z zagranicą i zmuszająca nas do chwytania się środków, których byśmy najchętniej uniknąć chcieli“.

Istotnie, Niemcy zdają się zapominać, że Polska ma możność odpowiedzieć na szykany niemieckie szykanami ze swej strony, które Niemcy niewątpliwie boleśniejby odczuli, aniżeli Polska szykany niemieckie.

Zastosowanie odpowiedniej polityki czy to na Śląsku, czy w Poznańskiem i na Pomorzu, niewątpliwie dałoby możność zatrudnienia wydalonych Polaków z Niemiec. Ale w takim wypadku Niemcy musiałyby się zastanowić, czy znalazłyby zajęcie dla swych rodaków, emigrujących z Polski. Wobec pełnej krętactwa polityki nieodrodnych spadkobierców krzyżackich, wobec wzmagających się i rosnących apetytów prusackich i coraz potężniej brzmiącego hasła w Niemczech: „drang nach Osten“ — Polska musi zająć stanowisko mocne, bezwzględne, mogące dać silny odpór agresywności germańskiej. Tylko w takich warunkach będzie można mówić o dobrych stosunkach z Niemcami i pertraktować z sąsiadem z zachodu, którego najulubieńszą metodą w polityce jest krętactwo i szantaż.

S. A.

Pokłosie strajku angielskiego.

STRATY MATERJALNE. — NA CZEM POLEGA PRZEGRANA GÓRNIKÓW. KALKULACJA WĘGLA ANGIELSKIEGO PO STRAJKU. — SPOKÓJ I POSZANOWANIE PRAWA.

Chylący się ku końcowi strajk górników angielskich pochłonął dotąd **około 160 miljonów dni roboczych** i spowodował dla gospodarstwa Anglji szkodę, obliczaną przez rząd na sumę **350 miljonów funtów,** a więc o 100 miljonów więcej, niż kosztowała cała wojna boerska.

Po blisko siedmiomiesięcznem trwaniu strajk miljona i stu tysięcy węglarzy załamał się. We wrześniu wróciło do roboty pierwszych **40 tysięcy,** w październiku **150.000,** z początkiem zaś listopada już **350.000** górników zjeżdżało do szybów.

W tym stanie rzeczy kierownictwo strajku musiało dać za przegraną. Właściciele kopalń, popierani biernie i czynnie przez rząd konserwatywny, podyktowali twarde warunki. Więc **przedłużenie czasu pracy o godzinę i zmniejszenie płacy o 10 do 20 procent.** Umowy trzyletnie z prawem ich zerwania po uprzedniem sześciomiesięcznem wypowiedzeniu z obu stron. Nadto umowy nie zbiorowe, lecz okręgowe, więc rozbicie federacji ogólno-krajowej węglarzy, pozbawienie jej dochodów i wpływów.

Klęskę górników angielskich, którzy nieopatrznie dali się wciągnąć do strajku, potęguje i ten fakt, że przy nowym układzie około 200 tys. górników wogóle nie wróci do pracy, a to z powodu przedłużenia pracy dla innych.

Przed strajkiem koszt wydobycia tony węgla wynosił 17.45 szylingów, z czego 12.48 szylingów kosztowała robocizna. Obecnie przez **przedłużenie czasu pracy koszt ten zmniejsza się o 2 szylingi,** a zaś przez zmniejszenie płacy o dalsze 1.25 szylinga, czyli że **robocizna spada w wydobyciu jednej tony na 9.23 szylingów,** wydobycie więc jednej tony węgla kalkuluje się odtąd **na 14.20 szylingów.**

Cena węgla przed strajkiem wynosiła 15.98 szyl., więc przy koszcie produkcji 17.45 szyl. **kopalnie straciły po 1.47 szyl.** na tonie netto, którą to stratę właśnie wyrównywał rząd.

Obecnie po wejściu w życie nowej ustawy, **zamiast tej straty pojawia się zysk w kwocie 1.70 szyl. na tonie.** Ponieważ zaś wskutek strajku ceny węgla poszły bardzo znacznie w górę i nie spadną odrazu, przeto przez czas jakiś zyski te będą jeszcze odpowiednio większe.

Strajk był katastrofą socjalno-ekonomiczną, która naraziła na szwank wszystkie interesy Anglji. Nie byłoby więc wcale dziwnem, gdyby w jakimś momencie jego niesłychanie długiego trwania doszło do zaburzeń, zamieszek, gdyby niezadowolenie tej czy innej strony było zaczęło sobie torować drogę poza prawem i obyczajem. Tymczasem przez całe prawie siedem miesięcy olbrzymiego strajku **spokój nie został nigdzie naruszony, prawo nie zostało pogwałcone. Nie popłynęła ani kropla krwi w tej najcięższej dotychczas bitwie socjalnej. Poszanowanie dla prawa okazało się** tak wielkiem, że gdy według ustawy o zaopatrzeniu ubogich rodziny strajkujących formalnie znalazły się w warunkach przez ustawę określonych, zarządy gminne nie wahały się ani chwili z wypłatą zasiłków i zapomóg przez ustawę określonych dla tych rodzin. Na tej drodze strajkujący otrzymali od zarządów gminnych kwotę przeszło sześciu miljonów funtów.

A jeszcze jedno. Oto **właściciele kopalń mimo przedłużającego się strajku ani na jeden dzień nie zamknęli ochronek i żłóbków,** jakie dla dzieci górników istnieją przy kopalniach, utrzymywali w pełnym ruchu robotnicze szpitale i inne urządzenia humanitarne, tak że górnicy przez cały czas strajku korzystali z tych wszystkich urządzeń bez przerwy i bez przeszkód.

Obok zakorzenionego w całem społeczeństwie poczucia prawa i humanitaryzmu działał tu także głęboki rozum praktyczny, który wykazywał jasno, że miljonowej masy strajkujących nie należy doprowadzać do rozpaczy, wreszcie odegrało tu decydującą rolę także i **niezmierne bogactwo społeczeństwa angielskiego,** dzięki któremu mimo strajku i mimo ogromnych szkód przezeń wyrządzanych można było to wszystko utrzymać.

Pod tym względem Anglja raz jeszcze obudziła podziw całego cywilizowanego świata.

Polska w polityce włoskiej.

(Korespondencja własna „Kur. Zachodn.“)

Rzym w listopadzie.

Polityka Włoch wobec Polski w ciągu ostatniego czasu bardzo wydatnie polepszyła się. Sprzyjające warunki ogólne, zrozumienie niebezpieczeństwa germańskiego, oraz roli, jaką Polska odgrywa od pewnego czasu w Europie, wytworzyły ten nastrój ogólny we Włoszech, ułatwiający zrozumienie wytycznych polityki naszego narodu.

Korzystając z urzędowej obecności w Rzymie jednego z naszych dyplomatów, obeznanego dokładnie z istotą stosunków polsko-włoskich, postanowiłem zaczerpnąć z tego źródła kilka informacyj. Proszony o dyskrecję, nazwiska mego rozmówcy ani jego tytułu nie podaję.

— Jaki jest zdaniem pana... stosunek rządu Mussoliniego do spraw polskich? — zapytałem.

— Bardzo życzliwy. Wypływa to zresztą z naturalnych przyczyn, jak z istniejących od dawna sympatyj polsko-włoskich, braku wszelkich tarć, wreszcie też i z konsyderacyj politycznych obecnego rządu.

— Czy rząd i opinja włoska rozumie wspólność interesów Włoch i Polski w kierunku utrwalenia zasady nienaruszalności granic, ustalonych traktatami?

— Z przyjemnością powiedzieć mogę... tak — odparł mój rozmówca. — Wbrew różnym pogłoskom Włochy prowadzą politykę pokojową, a pokój chcą oprzeć na takiem urządzeniu, jakie jest obecnie w Europie.

— Jakie stanowisko mógłby powziąć rząd włoski na wypadek, kiedyby aktualną stała się ewent. sprawa żądań niemieckich w kierunku połączenia Rzeszy Niemieckiej z Prusami Wschodniemi, to jest wogóle sprawa rewizyj naszych granic zachodnich?

— Jestem niemal pewny tego, że Włochy by się stanowczo temu sprzeciwiły, podobnie jak sprzeciwiają się chęci połączenia Austrji z Niemcami.

— Jak pan... przedstawia sobie współpracę Polski z Włochami na terenie międzynarodowym.

— W pierwszym rzędzie współpracę tę przedstawiam sobie na gruncie stosunków handlowych między Polską a Włochami może być przedewszystkiem nasz węgiel górnośląski. Panu redaktorowi zapewne wiadomo, że całą konsumcję węgla Włochy sprowadzają z zagranicy, głównie z Anglji. Konsumcja ta wynosi około 12 miljonów ton rocznie. Otóż jeżeli rząd polski i kopalnie polskie uczyniłyby celowy wysiłek, możemy pozostać na rynku włoskim z naszym węglem nawet po ukończeniu strajku angielskiego. A zatem węgiel nasz powinien stać się podstawą naszych stosunków handlowych, a jak powszechnie wiadomo stosunki handlowe znajdują wyraz również i w polityce i we wspólnych poczynaniach międzynarodowych.

— Jak można określić stosunek Włoch do Ligi Narodów?

— Naogół we Włoszech niezbyt wiele jest entuzjazmu do tej instytucji genewskiej. Włochy patrzą na Ligę Narodów, jako na instytucję niezdolną do urzeczywistnienia wzniosłych idei Wilsonowskich. Polityka urzędowa Włoch stara się jednak współdziałać z każdą akcją Ligi Narodów, zdążającą do utrzymania pokoju. Można też powiedzieć, że polityka włoska stara się zachować jak najpoprawniejszy stosunek z Ligą Narodów.

— Jaka jest rola Polski w stosunkach pomiędzy Włochami a Małą Ententą?

— Właściwie, to Włochy nie uznają Małej Ententy, jako takiej. Z każdem jednak poszczególnem państwem starają się zachować jak najlepsze stosunki. Mamy więc porozumienie Włoch z Rumunją, Jugosławją itd. Ostatnie to państwo Włochy kokietują może najwięcej, ze względu na doniosłe zadanie gospodarcze, jakie nakreśliły sobie na Bałkanie.

Podobnie zresztą i Polska. Do Małej Ententy nie należy, z każdem jednak do niej należącem państwem Polska stara się zachować jak najprzyjaźniejsze stosunki.

— Czy istnieje we Włoszech propaganda polska i jak się ona przedstawia? — zapytałem na zakończenie wywiadu.

— Owszem, propaganda polska istnieje we Włoszech. Oprócz propagandy, jaką z natury rzeczy uprawiać musi nasze poselstwo w Rzymie, wybitniejszą rolę odgrywa w tym kierunku Towarzystwo włosko-Polskie, znane pod nazwą „Associazione Italia e Polonia“. Należy do niego zarówno szereg wybitnych Włochów, jak i Polaków. Towarzystwo to istnieje już od roku i urządza odczyty propagandowe, koncerty, pewnego rodzaju akcje społeczne itd. Mówiąc o propagandzie polskiej we Włoszech, z żalem podnieść należy niedawny zgon profesora Palmieri, jednego z największych naszych przyjaciół we Włoszech, który bardzo wiele pisał w różnych czasopismach o Polsce i jej sprawach gospodarczych i wogóle wszędzie, gdzie mógł propagował sprawę polską. Obecnie prof. Logetto dużo pisze o Polsce i tłomaczy m. in. dzieła największych pisarzy polskich.

L. E.

Mapy szczegółowe geologiczne

Jedną z najważniejszych czynności Instytutu Geologicznego w chwili obecnej jest opracowanie szczegółowych map geologicznych w skali międzynarodowej 1:100.000. Osiem z tych map, dotyczących terenów szczególnie ważnych pod względem przemysłowym, a mianowicie 2 polskiego Zagłębia węglowego, 3 terenów naftowych i 3 pokładów kruszconośnych w Kieleckiem i Częstochowskiem, zostały już pod względem geologicznym przygotowane.

Do każdej z map będą dodane szczegółowe opisy, obejmujące nietylko geologiczną budowę danego terenu, lecz również wyszczególniające wszystkie jego bogactwa kopalne ich zasoby i obecną produkcję.

Niezależnie od tych map już z początkiem przyszłego roku Instytut zamierza wydać specjalną mapę, poświęconą zobrazowaniu wszystkich najważniejszych bogactw kopalnych Rzeczypospolitej Polskiej. Mapa ta wyjdzie w skali 1:750.000, w takiej samej w jakiej została wydana ogólna przeglądowa mapa Polski, będąca dzisiaj w sprzedaży w składzie głównym Kasy Mianowskiego.

Kary na niedbałych rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły

W dniu 24 ub. m. odbyło się w Sosnowcu w Wydziale szkolnym Magistratu posiedzenie Komisji nauczania powszechnego, na którem rozpatrzono 62 sprawy rodziców, pociągniętych do odpowiedzialności za opuszczanie przez dzieci lekcyj bez usprawiedliwionej przyczyny, lub też za niezawiadamianie szkoły we właściwym czasie o chorobie dziecka.

Na Komisję zgłosiły sprawy następujące szkoły: szkoła nr. 6 im. Słowackiego — 4 sprawy, z których 3 zasądzono łącznie na 18 zł. grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia kary na 7 dni aresztu; 1 sprawę umorzono; szkoła nr. 3 im. E. Orzeszkowej — 4 sprawy, z których 3 zostały zasądzone łącznie na 11. zł. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu, 1 sprawę odroczono: szkoła nr. 9 im. T. Kościuszki — 13 spraw. z których 8 zasądzono na 10.50 zł. grzywny z zamianą na 8 dni aresztu, 1 sprawę na 3 dni aresztu, w jednym wypadku udzielono nagany, 2 wypadki usprawiedliwiono, 1 sprawę odroczono; szkoła nr. 7 im. A. Mickiewicza — 9 spraw, z których 2 sprawy zasądzono łącznie na 8 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu, w jednym wypadku udzielono nagany, 2 wypadki usprawiedliwiono, 3 sprawy o zwolnienie od obowiązku szkolnego zasądzono przychylnie. 1 sprawę odroczono: szkoła nr. 12 w Milowicach — 14 spraw, z tego, 10 spraw zasądzono na grzywny w ogólnej sumie 81.50 zł. z zamianą na 17 dni aresztu, w 3 wypadkach usprawiedliwiono. 1 sprawę odroczono i 1 umorzono: szkoła nr. 20 im. M. Konopnickiej — 18 spraw. z których 6 zasądzono łącznie na 24,50 zł. grzywny z zamianą na 13 dni aresztu, nagany udzielono w 2 wypadkach w 1 wypadku zasądzono na 2 dni aresztu, w 9 — usprawiedliwiono, 5 spraw odroczono w 1 wypadku polecono złożyć podanie o zwolnienie od obowiązku szkolnego.

Głosy publiczne.

O opiekę nad młodzieżą

W związku z ostatnimi zamachami na dyrektorów szkoły w Warszawie i Wilnie społeczeństwo jest silnie zaniepokojone o przyszłość młodego pokolenia i w prasie daje się zauważyć troska o wstrzymanie rozkładu moralnego, jaki zaczyna się szerzyć wśród młodzieży.

Na terenie Zagłębia specjalnie daje się zauważyć dziwna obojętność rodziców w stosunku do wychowania młodzieży, a jednak tutejszy teren wymaga największej baczności i wzorem stolicy, wszystkie zrzeszenia rodzicielskie powinny wejść w ścisły kontakt ze szkołą, celem przeciwdziałania wpływom demoralizacji.

W obecnych warunkach obojętność rodziców jest wysoce karygodna i najwyższy czas otrząsnąć się z dotychczasowego bezwładu i zająć się młodem pokoleniem, z którego w przyszłości wyjdą kierownicy narodu, a zależnie od tego jak my dziś ich wychowamy. będzie się kształtowała nasza przyszłość. Do czego doprowadziła zbytnia obojętność inteligencji, mamy przykład w Rosji.

Drugim warunkiem przeciwdziałania demoralizacji młodzieży musi być organizacja pozaszkolna, gdyż szkoła nie jest w możności roztoczyć opieki swej poza mury szkolne, a rodzice, niestety, niezawsze są w możności zająć się wychowaniem swych dzieci z różnych względów. Taką organizacją jest Harcerstwo, którego wzniosłe zasady w zupełności gwarantują dodatni wpływ na młodzież, ale także i tutaj daje się zauważyć karygodna obojętność, a w niektórych wypadkach nieprzychylny stosunek rodziców, a nawet nauczycielstwa; można to wytłomaczyć tylko niezrozumieniem idei Harcerstwa.

Rodzice, opiekunowie i nauczycielstwo powinni jaknajliczniej zapisywać się do Kół opieki przy drużynach harcerskich istniejących w Zagłębiu, ażeby mieć możność czuwania nad młodzieżą i otaczania jej opieką moralną i materjalną. Nie wystarczy dbać tylko o byt materjalny naszych dzieci, trzeba też zapewnić im opiekę moralną.

Otrząśnijmy się z bezwładu i zabierzmy się energicznie do pracy nad wychowaniem młodzieży, każdy według swych sił i możności, czy to w Zrzeszeniach rodzicielskich, czy też w kołach opieki przy drużynach harcerskich. O jednym tylko pamiętajmy: nie wnośmy do tych organizacyj jadu partyjnej nienawiści, gdyż na to w tych organizacjach miejsca być nie może.

F. Dzierżawski.

Dobre strony braku opozycji.

OSTATECZNE ZAŁATWIENIE SPRAWY POŻYCZKI ULENOWSKIEJ.

Brak czołowych mężów opozycji na czwartkowem posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej miał tę dobrą stronę, że posiedzenie trwało zaledwie godzinę. Coprawda można było poważnie zastanowić się nad sprawą zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej, nim ostatecznie klamka zapadnie, bo niebezpieczeństwa są wielkie. O niebezpieczeństwach tych obszernie pisał we wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" prezydent inż. Michael.

Po odczytaniu korespondencji Rada miejska przystąpiła do sprawy pożyczki ulenowskiej. Przyjęto mianowicie do wiadomości zatwierdzenie przez Ministerjum spraw wewnętrznych uchwał Rady z dnia 29 kwietnia i 4 maja co do zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej, oraz uchwalono przyjęcie poprawek w uchwale, poczynionych przez Ministerjum. Najważniejszą zmianą w uchwale jest zmniejszenie pożyczki z 2 miljonów dolarów na półtora miljona.

Drugi punkt obrad dotyczył sposobu spłaty pożyczki ulenowskiej. Na ten cel przeznaczono kilka podatków, między innemi, resztę podatku państwowego od nieruchomości, podatek od węgla i inne. Wniosek w tej sprawie został przyjęty jednogłośnie. Następnie postanowiono zaciągnąć pożyczkę od skarbu państwa w postaci całkowitych wpływów z podatku od nieruchomość, osiągniętych w roku 1926, oraz połowy wpływów tego podatku, osiągniętych w latach 1927 i 1928. Pożyczka ta będzie użyta na pokrycie annuitetów pożyczki ulenowskiej.

Z kolei upoważniono Zarząd miasta do uskutecznienia wydatków w okresie od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. w granicach jednej czwartej części poszczególnych kredytów, przewidzianych w budżecie na rok 1926. Jest to skutek zarządzenia, by okres budżetowy trwał od 1 kwietnia do 31 marca, a nie jak dotąd od 1 stycznia do 31 grudnia. Zarządzenie to stało się przyczyną wytworzenia się trzymiesięcznego okresu przejściowego, którego budżet będzie równał się czwartej części budżetu rocznego z roku bieżącego.

Pozatem załatwiono szereg spraw drobniejszych, mianowicie: postanowiono zwolnić od przypadającego na rzecz miasta części ogólnego podatku od lokali te wszystkie lokale, za które czynsz roczny w roku 1914 nie przenosił 100 rubli: uchwalono nabyć grunt od małż. Pietranek przy ul. Żytniej i Długiej i grunt od małż. Bielskich i M. Jasnego przy ul. Niskiej. Sprawa pokrywania przez Magistrat wydatku na oświetlenie teatru miejskiego spadła z porządku dziennego wskutek tego, że Rada miejska jeszcze nie rozpatrywała sprawy umowy z dzierżawcą teatru. W dalszym ciągu przyznano 20 tys. zł. kredytu na akcję dożywiania bezrobotnych, nieobjętą akcją państwową. Rząd bowiem udziela ziemniaków i mąki tylko tym bezrobotnym, którzy nie korzystają z zapomóg pieniężnych. Magistrat więc postanowił przyjść z pomocą również i tym bezrobotnym, którzy otrzymują pieniądze z obwodowego Funduszu Bezrobocia z tem jednak warunkiem, że bezrobotni będą dopłacali jedną trzecią część kosztów nabycia ziemniaków i mąki.

Rada miejska umorzyła należność podatkową od sukcesorów Maszczyków i dłużej zastanawiała się nad sprawą uporządkowania ulic: Dafelowskiej i Lipowej. Ponieważ ulice tracą charakter tranzytowy, wobec tego, że między innemi i na ul. Lipowej przeprowadzony będzie niedługo główny rurociąg wodociągowy i ulica będzie rozkopana, Magistrat nie może uwzględnić prośby mieszkańców Dębowej Góry.

Dla komitetu uczczenia pamięci Jana Kasprowicza przyznano 200 zł., poczem na wniosek r. Jankowskiego zobowiązano Magistrat do zajęcia się uczczeniem 25-lecia pracy literackiej i społecznej Andrzeja Struga.

W końcu posiedzenia umorzono podatek od zabawy tanecznej akademickiego Koła Zagłębian i Tow. kursów wieczorowych dla robotników.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27
Sobot.

Dziś Wirgiljusza B. W.
Jutro Manaweta B. W.
Wsch. słońca 7.14
Zach. „ 3.33

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Kierownictwo teatru z powodu całego szeregu trudności technicznych zmuszone było premjerę tragedji K. Gutzkowa pt. „Uriel Akosta" odłożyć z czwartku na sobotę.

W sobotę dn. 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. nieodwołalnie premjera tragedji w 5 aktach pt. „Uriel Akosta" K. Gutzkowa. Reżyseruje sztukę St. Knake-Zawadzki.

Niedziela dn. 28 listopada rb. o godz. 4 pop. po cenach zniżonych po raz ostatni czarodziejska baśń według braci Grimm p.t. „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karłów" w wykonaniu całego zespołu.

W poniedziałek dnia 29 listopada r. b. w rocznicę powstania Listopadowego o godzinie 8.15 wiecz. odbędzie się uroczysta akademja.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

„Udziałowy": „Syn marnotrawny".
„Oaza" Człowiek w żelaznej masce.
Sfinks: Indyjski grobowiec.
„Momus": „Nocna przygoda kawalera".

Porządek nabożeństw w Sosnowcu.

Porządek nabożeństw i czynności religijnych w kościele parafjalnym w Sosnowcu jest następujący.

W niedzielę i święta: o godz. 6 i pół prymarja i nauka, o godz. 9 msza św., o godz. 10 msza św. dla młodzieży szkolnej, o g. 11 suma z kazaniem, o g. 3 i pół popoł. nieszpory. Chrzty o godz. 12 i 3 popoł.

W dni powszednie msze św. zaczynają się o godz. 7, 7.45 i 8 i pół, roraty o godz. 7-ej.

Nabożeństwa adoracyjne z błogosławieństwem w czwartki i w soboty o godz. 6 i pół wieczorem.

Do chorych, z wyjątkiem potrzeb nagłych, w dni powszednie o g. 9 rano.

Na zapowiedzi zgłaszać się należy w piątki od godz. 4 do 6 popoł.

Wstrzymanie ruchu na przejeździe katowickim.

W związku z robotami kanalizacyjnemi przy przejeździe katowickim na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu z dniem 29 b. m., to znaczy od poniedziałku na przeciąg tygodnia będzie zupełnie wstrzymany ruch kołowy i pieszy na odcinku ul. Piłsudskiego od ul. Sobieskiego do ul. Deblińskiej. Ruch będzie skierowany na ul. Deblińską i w dalszym ciągu na drogę dochodzącą do ul. Sobieskiego w pobliżu ul. Wiejskiej.

Obniżenie cen chleba i mąki.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim obniżono ceny mąki i chleba o 1 grosz na kilogramie. Mąka 70 proc. kosztuje obecnie 57 gr. za kilo, mąka 50 proc. 63 gr.; chleb z mąki 70 proc. — 53 i pół gr. za kilo, z mąki 50 proc. — 59 i pół gr.

Przerwa w pracy.

Dnia 25 b. m. o godz. 4.30 pop. robotnicy, zatrudnieni w hucie Katarzyna w Sosnowcu przerwali pracę na 30 minut. Podczas przerwy urządzono zebranie, domagając się od zarządu huty podwyżki płac i wydawania deputatów węglowych. Żądania te przedstawili delegaci zarządowi fabryki, który przyznania podwyżki płac odmówił, natomiast sprawa wydawania węgla została załatwiona przychylnie.

Również w tym dniu o godz. 9.30 rano robotnicy zakładów Fitzner i Gamper w Sosnowcu urządzili półgodzinny strajk protestacyjny. Podczas przerwy urządzono zebranie, na którem postanowiono domagać się od zarządu podwyżki płac o 10 proc. Delegatów, którzy przedstawili zarządowi fabryki powyższe żądanie, skierowano do Inspektoratu pracy w Sosnowcu.

Trzydniowy kurs oświatowy.

W dniu 30 b. m., oraz 1 i 2 grudnia staraniem Polskiej Macierzy szkolnej odbędzie się w Sosnowcu w sali gmachu szkoły powszechnej nr. 6 im. J. Słowackiego przy ul. Wawel kurs oświatowy, poświęcony sprawom teatru ludowo-popularnego i narodowej kulturze artystycznej. Kurs poza wykładami teoretycznemi obejmie wskazówki i zajęcia praktyczne. Na kursie wykładać będzie wizytator Polskiej Macierzy Szkolnej p. Czesław Ksawery Jankowski. Wykłady rozpoczynać się będą codzienie o godz. 9 i pół rano i o godz. 3 pop. Zapisy na kurs w biurze Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej na plebanji w Sosnowcu od godz. 4 do 6 wiecz.

Ilość pracujących w zakładach przemysłowych.

Według ostatniego sprawdzenia władz policyjnych ilość pracowników w poszczególnych zakładach przemysłowych w Sosnowcu przedstawia się następująco: kop. „Wiktor" — 1887 robotników, huta „Milowice" — 1599, C. G. Szön — 1748, Hulczyński—1575, kop. Renard 2082, Dehlsol — 609, Fitzner i Gamper — 714, fabryka chemiczna „Gzichów" —70, huta „Katarzyna" —582, „Sila" — 21, „Metalmebel" — 16, Lamprecht—143, „Sosnowiczanka" — 70, kop. „Modrzejów" — 951, Ciećlik — 10, Jagan — 6. Fabryka chemiczna „Radocha" —124, huta „Staszic" — 306, kop. „Orion" — 272, biuro budowlane Lubliński i Jaskólski — 419, cegielnia hr. Renard — 20. Wszystkie powyższe zakłady pracują 6 dni w tygodniu, z wyjątkiem papierni Lamprechta, gdzie praca w tygodniu trwa 5 dni.

Odczyt i wieczornica.

Staraniem zarządu koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa przy hucie „Staszic" w Sosnowcu, w dniu 5 grudnia b. r. o godz. 4 popoł., p. Starosolski, inżynier warsztatów lotniczych, wygłosi odczyt pod tytułem „Zastosowanie lotnictwa podczas pokoju" z przezroczami, pokazami i t. p.

Po odczycie odbędzie się wieczornica z następującym programem: Koncert orkiestry symfonicznej, składającej się z 20 osób. Deklamacje na temat lotnictwa polskiego. Śpiew solo i wiele innych niespodzianek.

Bilety wejścia dla członków 50 gr., dla gości od 50 gr. do 1 zł. Zarząd Koła prosi o jaknajliczniejsze przybycie. Dochód z powyższego przeznaczony na LOPP.

Obchód ku czci św. Cecylji.

W ubiegłą niedzielę, w wigilję święta swej patronki obchodził chór kościelny parafji Pogoń podniosłą uroczystość. O godzinie 9.30 rano odprawił proboszcz parafji Pogoń, ks. prałat Fr. Pędzich solenne nabożeństwo, zaś po mszy św., podczas której pienia zostały wykonane przez chór żeński, męski i mieszany, wygłosił ks. prefekt Koźlicki uroczyste kazanie, życząc chórowi kościelnemu wytrwałości w pracy na polu krzewienia pieśni religijnej. W czasie sumy chór męski wykonał kilka podniosłych pieśni jak również duet odśpiewany przez pp. Knychalskiego i Olbrycha „Pod Krucyfiksem" dopełniły uroczystości popołudniowe. O godz. 1 po poł. odbyła się wspólna fotografja chóru wraz z duchowieństwem miejscowej parafji. Wieczorem w sali gimnazjum Staszica odbyła się zabawa dla członków chóru i ich rodzin, która w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do 12 w nocy. Zaznaczyć należy, iż chór prowadzony od kilku lat przez dyrygenta p. J. Godeckiego, dał się niejednokrotnie poznać w czasie swoich występów na akademjach i koncertach.

Poranek dla młodzieży w Dąbrowie.

Jutro o godz. 12 w poł. w sali kina „Kometa" w Dąbrowie odbędzie się pierwszy artystyczny poranek dla dzieci i młodzieży szkolnej z udziałem artystki Teatru katowickiego p. Wandy Zamorskiej. Ponadto będą wyświetlane 3 przepiękne filmy. Repertuar literacki poranka z teki literatki i poetki p. Nelli Romanowskiej.

Niedziela wywiadowcza w gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w dniu 28 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się niedziela wywiadowcza w gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu (Wysoka nr. 8).

Odczyt Z. Kisielewskiego w Dąbrowie.

Staraniem oddziału Związku legjonistów polskich w Dąbrowie w niedzielę dnia 28 listopada r. b. o godz. 4 po poł. w sali resur-

ty miejscowej odbędzie się odczyt literata i publicysty p. Zygmunta Kisielewskiego. pt. „Powstanie listopadowe a dzień dzisiejszy".

Z Towarzystwa Domu ludowego w Bobrownikach.

Od Zarządu Towarzyswta Domu ludowego w Bobrownikach otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Do wszystkich mieszkańców wsi Bobrowniki i kolonji. którzy wzięli udział w pracy przy gromadzeniu materjałów dla budowy Domu ludowego w Bobrownikach lub też popierali moralnie i materjalnie ten cel.

Zarząd Towarzystwa, uznając zasługi mieszkańców wsi Bobrowniki przy pracy nad budową Domu ludowego, oraz fakt, iż tak ważna dla wsi Bobrowniki placówka znalazła dostateczne zrozumienie i poparcie u ludzi, którzy, budując Dom ludowy. przykładają cegiełkę do gmachu naszej ukochanej Ojczyzny, składa tą drogą serdeczne podziękowanie za udział w zwożeniu kamienia a mianowicie: pp. W. Będkowskiemu, P. Wydorce, P. Mańce, T. Bartusikowi. Paulinie Węgrzyn. W. Drożdżowi, Fr. Chwistkowi, W. Baci, T. Kubańskiemu, K. Olszówce. I. Głogowskiemu, St. Rabsztynowi, J. Sokole, K. Dyszemu. Agnieszce Baciowej, B. Cieśli. Józefie Warmuz, J. Dyszemu, M. Wieczorkowi, T. Czarneckiemu. L. Cieśli, A. Głogowskiemu. M. Mańce. St. Zabiegale. A. Nowakowi, oraz wszystkim poborcom i tym. którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzniesienia tego gmachu.

Wyrażając to podziękowanie, Zarząd Towarzystwa ma niezłomną nadzieję, iż za przykładem wymienionych powyżej osób zgłoszą się na zaproszenie Zarządu do pracy lub zwózki materjałów również i ci mieszkańcy, którzy do chwili obecnej jeszcze nie zostali zaproszeni, a w czasie niedługim stanie w Bobrownikach Dom, którego brak na każdym kroku daje się dotkliwie odczuć..

Sprawa pisarza gminnego w Koziegłówkach.

Na skutek szeregu skarg, skierowanych do starostwa na postępowanie pisarza gminnego w Koziegłówkach. p. Józefowskiego, w dniu onegdajszym udał się do Koziegłów p. starosta Kowalski. celem przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. Po przesłuchaniu szeregu świadków. sporządzono odpowiedni protokuł. który następnie przesłano prokuratorji.

Budowa szkoły w Żarkach.

W ubiegły czwartek odbyło się w Żarkach posiedzenie rady gminnej w obecności p. starosty Kowalskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono budowę gmachu 7- klasowej szkoły powszechnej oddać p. Simiczkowi.

Za znęcanie się nad końmi.

Policja sosnowiecka spisała protokuły na Kurto Jakóba z Będzina (Modrzejowska 77) i na Szpringera Arona z Sosnowca (Piłsudskiego 42), za znęcanie się nad końmi.

Z wozu.

Cymermanowi Ickowi z Sosnowca (Ciasna 8) podczas przewożenia czapek skradziono z wozu 30 sztuk czapek, wartości 150 zł.

Ma pociąg do literatury.

Janina Wesołowska z Sosnowca (Podjazdowa 14), mająca pociąg do literatury skradła Ryszardowi Zarychcie z Sosnowca (Targowa 20) kilka książek do czytania, wartości 25 zł.

Zaopatrzył się na zimę.

Nieznany osobnik, obawiając się nadchodzącej zimy, zaopatrzył się u Janowskiego Leona, zamieszkałego w Sosnowcu (Dęblińska 1) w skórzaną kurtkę, wartości 350 zł.

Drobny pożar

Onegdaj w domu Stanisława Monciora przy ul. Konstantynowskiej w Sosnowcu zapaliły się sadze. Pożar zlokalizowali domownicy przed przybyciem straży ogniowej. Strat niema.

Kradzież kur.

Adeli Giszek z Sosnowca (Okrzei 50) nieznany sprawca skradł w nocy z komórki kilka kur.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Widz: Przesłany nam artykulik możemy zamieścić tylko po znacznie więcej rzeczowem umotywowaniu i opuszczeniu osobistych a nieuzasadnionych wycieczek.

Huszno bez lokalu.

Osławiony sekciarz Huszno przeszedł na prawosławie głównie dlatego, by legalnie i bez przeszkód móc uprawiać nadal swą działalność, liczył przytem, że władze prawosławne oddadzą mu jedną z cerkwi w Zagłębiu i odpowiednie mieszkanie, co umożliwi mu należyte rozwinięcie agitacji.

Tymczasem rachuby te całkowicie zawiodły. Wprawdzie przyjęty został do kościoła prawosławnego, lecz na tem wszytko się skończyło. Parafie prawosławne w Zagłębiu kategorycznie oświadczyły, że sekciarzowi pod żadnym pozorem nietylko nie oddadzą cerkwi, lecz nawet nie pozwolą mu z nich korzystać, zaznaczając jednocześnie, że z tego rodzaju osobnikiem nie chcą wchodzić w jakiekolwiek stosunki.

W rezultacie Huszno mieszka nadal na „Dziewiątym" i nie wie, co dalej robić, gdyż władze opieczętowały słynny „karuzel", nabożeństw niema gdzie odprawiać, a co najważniejsza, nie można z braku odpowiedniego lokalu przekonywać naiwnych, że sekta jest po dawnemu „narodowa".

Podobny stan odbija się ujemnie na dochodach, a zawiodło również głośne do niedawna znachorostwo sekciarza, gdyż nieświadomi, przekonawszy się o skuteczności tego „leczenia" zupełnie przestali go odwiedzać, inne źródła dochodu również wyschły i w rezultacie sekciarz znalazł się w niesłychanie trudnej sytuacji.

Ciekawem jest również, jak Huszno unika starannie swej urzędowej nazwy, świadczącej o przynależności jego sekty do kościoła prawosławnego i w dalszym ciągu nazywa się administratorem „polsko-katolickiego kościoła narodowego", wbrew niedawnemu wyjaśnieniu tej sprawy przez władze kościoła prawosławnego, które stwierdziły najwyraźniej przynależność Huszny do prawosławia.

O zabiciu złodzieja w ogrodzie.

71-LETNI STARZEC ZASTRZELIŁ Z REWOLWERU 14-LETNIEGO CHŁOPAKA.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski. sędziowie Jankiewicz i Sadkowski. zasiadł 71-letni mieszkaniec Warpia pod Będzinem. Makary Król

oskarżony o zabójstwo

14-letniego Mieczysława Starzyckiego. Oskarżał prokurator Dobromęski, bronił mec. Kowalski i mec. Hefman, biegli: lekarz dr. Januszewicz i rusznikarz Jan Jaś. Powołano 9 świadków: komisarza Jana Antczaka, Władysława Nabrdalika, Wacława Ruska. Kazimierza Hebdowskiego, posterunkowego Piotra Moszanta, Władysława Kaszę, Jana Jaskułę, Ignacego Dorebisza i Józefa Raczyńskiego.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 3 rano śp. Starzycki wraz ze swym kompanem, 19-letnim Hebdowskim, weszli przez płot do ogrodu Króla;

aby narwać kwiatów.

Oskarżony, którego w owym czasie ciągle okradano, uzbrojony w rewolwer, przyczaił się w altance i w chwili, gdy posłyszał, że złodzieje gospodarują w ogrodzie, wystrzelił do nich, przyczem

śmiertelnie zranił w bok

Starzyckiego, który następnego dnia zmarł w szpitalu.

Król przyznał się św. kom. Antczakowi, który prowadził dochodzenie, że strzelił do Starzyckiego, ponieważ nie widział innego sposobu

zabezpieczenia się od kradzieży,

jakie ten ustawicznie na jego szkodę popełniał. Natomiast na rozprawie twierdził, że wystrzelił tylko na postrach, przyczem nie wiedział zupełnie kto wówczas kradł w ogrodzie. Według jego zeznań, krytycznej nocy czatował w altanie i

zmęczony, zdrzemnął się.

Nie wie jak długo spał; zbudziło go dopiero uderzenie kamieniem o ścianę altany. Zerwał się wtedy i wystawiwszy lufę rewolweru przez otwór w deskach — wystrzelił.

Nie miał zupełnie zamiaru nikogo zabijać.

Według orzeczenia lekarskiego kula przeszyła Starzyckiemu klatkę piersiową, opone brzuszną i ugrzęzła w wątrobie.

Śmierć nastąpiła wskutek atelektezy

t. j. bezpowietrzności lewego płuca.

Jak zeznali świadkowie odwodowi — podsądny był człowiekiem spokojnym i cieszył się jaknajlepszą opinją.

Po przemówieniu prokuratora, który podkreślił niezwykle umiejętne poprowadzenie dochodzenia przez kom. Antczaka — i po mowach adwokatów — ogłoszono wyrok.

Król został skazany na

3 miesiące twierdzy

z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Wystawa obrazów.

Wystawa obrazów warszawskich artystów malarzy otwarta dziś i codziennie od godziny 10 rano do 7 wiecz. w Domu związkowym przy kościele Najświętrzej Panny Marji w Katowicach budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa tutejszego.

Protektorat nad tą wystawą łaskawie objęli: J. E. ksiądz biskup Arkadjusz Lisiecki, wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny, prezydent miasta Katowic dr. Górnik, prezes Sądu apelacyjnego dr. Stark, generał dyw. śląskiej Zając i prof. Stanisław Ligoń, artysta malarz.

Wśród eksponatów, rozwieszonych w obszernej sali Domu związkowego, widnieje szereg dzieł skończenie pięknych, iście po mistrzowsku wykonanych przez takich artystów jak Stanisław Bagieński (sceny batalistyczne), T. Bulewski, autor „Powrotu z balu w Paryżu", T. Cieślewski, znany architektonista, uwieczniający w pamięci fragment starej Warszawy, Br. Kowalski, świetny pejzażysta, W. Mikos, oddający znakomicie typy swojskie, St. Popowski, wybitny pejzażysta, Zdz. Jasiński, autor scen sielankowych na tle wspaniałych krajobrazów, J. Olszewski, znany autor licznych widoków miast starożytnych w Polsce, przeważnie nad Wisłą położonych, ujętych w cykle wydane w formie albumów cennych p. t. „Album pamiątek dla miłośników" i „Brzegiem Wisły"; M. Trzcińskl, otwórca scen historycznych, przeważnie na dworze króla Stanisława Augusta; — St. Przesłański, utalentowany pejzażysta, W. Nowina-Przybylski, znany z licznych prac kompozycyjnych, który wystąpił tu z dużym obrazem p. t. „Zaczarowany młyn", wywołującym silne wrażenie; L. Winterowski, głośny dziś batalista, autor epizodów z czasów wojny światowej, przeważnie z bitew wojsk polskich z bolszewikami; Cz. Wasilewski. twórca scen rodzajowych z końmi przeważnie na tle ładnych pejzaży wiejskich; M. Nowicka. jedyna dziś w Polsce malująca główki kobiece, polakty i akty żywo przypominające prace nieżyjącego już Fr. Żmurki; E. Lindemann również wybitny artysta znany ze swych prac kompozycyjnych; wreszcie W. Granzow, reprezentujący dwojaki rodzaj malarstwa, mianowicie architekturę i martwą naturę.

Wszystkich wymienionych wyżej artystów prace są stale wystawione na salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i nazwiska ich są chlubnie zapisane na kartach dziejów i krytyki sztuki polskiej Niektórych zaś z pośród nich dzieła zakupione do zbiorów muzealnych większych miast Rzeczypospolitej.

Sądzimy więc, że i tutejsi mecenasi sztuki i wogóle ci wszyscy. którzy żywią kult dla sztuk pięknych, nie omieszkają skorzystać z tej tak rzadkiej okazji i zechcą wcielić do zbiorów swoich niejedno z wystawionych w Katowicach dzieł.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sobota dn. 27 bm „Traviata" premjera

Sobota dn. 27 bm. „Kobieta, wino i dancing" w Pszczynie.

Niedziela dn. 28 bm. w Bytomiu popoł. „Polska Krew".

Niedziela dn 28 bm. w Bytomiu wiecz. „Pajace" i balet tańce połowieckie (występ Dygasa)

Niedziela dnia 28 b m. w Mikołowie „Gwałtu co się dzieje"

Poniedziałek dn. 29 bm 2 uroczyste przedstawienia pop. o godz. 3.30 uroczyste przedstawienie dla powstańców śląskich.

Poniedziałek dn. 29 bm wieczór uroczyste przedstawienie „Straszny Dwór".

Środa 1.XII „Trawiata" (Występ Olgi Olginy

Traviata (Violetta).

Opera Józefa Verdi'ego ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy w sobotę dnia 27 bm. W partji tytułowej wystąpi p. Olga Olgina Reżyseruje p Józef Stępniowski. Stroną muzyczną kieruje kapelmistrz p. St. Barański.

W akcie III tańce hiszpańskie i cygańskie układu baletmistrza A. Luzińskiego wykona zespół baletowy.

W akcie IV solo skrzypcowe wykona I-szy koncertmistrz Prof. A. Brandenburg

Uroczyste przedstawienie.

W poniedziałek dnia 29 bm. ku uczczeniu rocznicy powstania Listopadowego odbędą się w Teatrze Polskim 2 galowe przedstawienia o godz. 3.30 staraniem Związku powstańców śląskich uroczyste przedstawienie, program którego wypełni orkiestra, chór „Echa", balet oraz fragment z Nocy Listopadowej St. Wyspiańskiego. Wieczorem przedstawienie galowe, na którem odegrana będzie opera St. Moniuszki „Straszny Dwór".

Polszczenie samorządów na Śląsku.

Prezydent miasta Królewskiej Huty p. Spaltenstein, wydał do podwładnych sobie urzędników dwa okólniki, z których pierwszy przypomina im, że w myśl rozporządzenia p. wojewody, winni urzędnicy posługiwać się wyłącznie językiem polskim, jako jedynym językiem służbowym. Niestosujący się do tego rozporządzenia urzędnicy etatowi będą karani, a urzędnicy nieetatowi zwolnieni z pracy. Drugi okólnik p. prezydenta zabrania urzędnikom komunikowania się ze zwolnionymi kolegami w godzinach urzędowych i w sprawach prywatnych.

Zarządzenie p. prezydenta Spaltensteina winno znaleźć naśladowców w innych miastach. W ten sposób tylko można się będzie przyczynić do spolszczenia samorządów, w niektórych bowiem magistratach język niemiecki panoszy się, jak za czasów Wilhelma Gadatliwego.

Kto nie głosował przy wyborach komunalnych?

Magistrat katowicki rozesłał wszystkim tym, którzy nie brali udziału w wyborach komunalnych, mimo uchwalonego przymusu wyborczego — nakazy karne. W wielkich Katowicach nie głosowało, jak wynika z obliczeń, 2.977 osób. Charakterystycznem jest, że osoby te rekrutują się przeważnie z pośród inteligencji polskiej

Rada sportowa województwa Śląskiego.

Odbyło się konstytucyjne zebranie Rady sportowej województwa Śląskiego, której celem jest skupienie wszystkich instytucyj i towarzystw sportowych na terenie województwa Śląskiego. aby wspólnemi

siłami podnieść poziom sportu tak pod względem narodowym, jak i technicznym. Wybrany został zarząd, składający się z 5 członków, a walne zebranie wyznaczono na dzień 6 stycznia 1927 roku.

Z urzędu statystycznego.

Urząd statystyczny przy Magistracie katowickim komunikuje, że formularze statystyczne, rozesłane do właścicieli domów, pochodzą z urzędu statystycznego, a wszelkie wątpliwości pod tym względem są nieuzasadnione, albowiem roznoszą je policjanci i kontrolerzy mieszkań. Szczegółowych wyjaśnień zasięgnąć można w Magistracie, pokój 21. Formularze te potrzebne są urzędowi statystycznemu do celów statystycznych i należy je wypełniać czytelnie i sumiennie.

Odczyt Wacława Sieroszewskiego.

W niedzielę 28 bm. o godz. 12 w południe w Teatrze Polsk. odbędzie się odczyt znakomitego powieściopisarza i literata, Wacława Sieroszewskiego. Odczyt wygłoszony zostanie na temat: „Piłsudski a Mussolini“. Bilety nabywać można w kasie teatralnej. Odczyt ten będzie powtórzony w Sosnowcu w najbliższą środę.

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Magistrat katowicki wzorem lat ubiegłych zamierza urządzić gwiazdkę dla tych najbiedniejszych, którzy nie posiadają rodzin, a znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem. Fundusze jednak przeznaczone na ten cel nie są wystarczające i Magistrat zamierza zaapelować do ofiarności publicznej z gorącą prośbą o współudział w tej humanitarnej akcji. Niewątpliwie społeczeństwo, odczuwające nędzę tych, którzy nawet w dzień świąt nie będą mieli czem się posilić — przyczyni się wydatną pomocą do zorganizowania gwiazdki. Ofiary w naturze przyjmuje oddział dla ubogich przy Magistracie przy ul. Młyńskiej nr. 4. pokój 1-a, dary zaś w gotówce główna kasa miejska, ul. Pocztowa nr. 7.

Żądania bezrobotnych pracowników umysłowych.

W lokalu „Strzechy górniczej“ w Katowicach odbyło się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych, na które przybyło około 500 osób. Ze sprawozdania zarządu związku wynika, że w Katowicach znajduje się około 4000 bezrobotnych pracowników umysłowych. Po ożywionej dyskusji zebrani wybrali delegację, której przewodniczyć będzie p. Piotr Rolnik, a która w najbliższych dniach wręczy p. wojewodzie memorjał z prośbą o interwencję w sprawach zabezpieczenia bezrobotnych pracowników umysłowych. Zebrani żądali, aby bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymywali także zasiłki, jak pracownicy bezrobotni fizyczni, a przed świętami jednorazowy zasiłek. Należałoby, aby władze wojewódzkie przyszły z pomocą bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy częstokroć w gorszem znajdują się położeniu, niż bezrobotni pracownicy fizyczni.

Kronika Zawiercia.

Sprawa lokalu dla starostwa.

W ubiegły czwartek bawiła w Zawierciu komisja, w osobach pp. Kłeczyńskiego, naczelnika wojewódzkiego wydziału budżetowego oraz starosty Kowalskiego, celem ostatecznego załatwienia kwestji lokalu dla nowego starostwa. W rezultacie zawarto umowę z p. Lichtenfeldem, który złożył najniższą ofertę na wydzierżawienie domu przy ul. Piłsudskiego, na potrzeby nowego starostwa i Sejmiku.

W tych dniach rozpocznie się remont i odpowiednie przeróbki, wspomniane bowiem instytucje mają rozpocząć urzędowanie od Nowego Roku.

W pobliżu starostwa, na tejże ulicy, władze wojskowe wydzierżawiły dom od p. Jabłońskiego na pomieszczenie Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Sprawa spóźniania się pociągów.

Od pewnego czasu, może skutkiem przeciążenia kolei, pociągi osobowe zaczęły przychodzić do Zagłębia z dość znacznem opóźnieniem, co szczególnie dotkliwie odczuwa nauczycielstwo, młodzież szkolna oraz ludność, mająca terminowe sprawy w sądach, bankach i t. p. instytucjach. Młodzież szkolna w razie spóźnienia się pociągu traci lekcję, nauczycielstwo ponadto zarobek, jak również częste są wypadki skazywania przez sądy osób za niestawienie się na sprawę w oznaczonym terminie, a wszystko to jest następstwem nieporządków na kolejach.

Charakterystyczna, że pociągi dalekobieżne przybywają o czasie, natomiast opóźniają się pociągi lokalne, narażając ludność na straty i nieprzyjemności. Zdaje się, że przy odrobinie dobrej woli możnaby bolączkę tę usunąć trudno bowiem pojąć, dlaczego pociąg, mający dwugodzinny, a niekiedy mniejszy jeszcze kurs jazdy, przychodzi z 30 lub 50 minutowem opóźnieniem. Sprawę tę należałoby koniecznie uregulować, lecz jak twierdzą sami kolejarze, niema się kto tem zająć i dlatego dzieją się podobne nieporządki.

Siekierą w bratnią głowę.

OD CIOSU ZANIEMÓWIŁ I CIERPI NA NIEDOWŁAD PRAWEJ POŁOWY CIAŁA.

21 czerwca rb. w kolonji Ksawera pod Dąbrową, do mieszkania Stanisława Łaty wszedł jego młodszy brat Andrzej (lat 38) i zaraz na wstępie

wszczął awanturę

z pijącym wódkę gospodarzem, niejakim Puszczewiczem. Ujmując się za swym gościem, Stanisław Łata

wyprosił brata za drzwi.

Oburzony tem Andrzej wbiegł do swego mieszkania po drugiej stronie korytarza i porwawszy siekierę, ponownie zapukał do drzwi braterskich. Gdy Stanisław otworzył je, nic przeczuwając nic złego, Andrzej dwukrotnie

uderzył go siekierą w głowę.

Łata upadł na progu, obficie brocząc krwią. Zawiadomiona policja zaaresztowała złoczyńcę, który nie zapierał się swego czynu,

tłomacząc się zdenerwowaniem

i odurzeniem alkoholem.

Wczoraj sprawa ta znalazła epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Jak zeznali liczni świadkowie, między braćmi przychodziło do kłótni

tylko w czasie picia wódki;

normalnie współżycie ich było zupełnie poprawne i nawet na tle majątkowem do scysyj nie dochodziło. Oskarżony miał zwyczaj mawiać do brata,

że go zabije,

nie można było jednak brać tego za pogróżki. Świadkowie odwodowi stwierdzili, że w krytycznym dniu podsądny

był na chrzcinach,

gdzie na 12 osób wypito 25 butelek wódki i Łata wyszedł podchmielony; natomiast św. Puszczewicz, który jak sam zeznał, wypił przeszło pół butelki wódki — kategorycznie obstawał przy twierdzeniu, że w czasie pobytu jego w mieszkaniu Stanisława — Andrzej Łata

był zupełnie trzeźwy

Ogromnie przykre wrażenie zrobił powołany w charakterze świadka poszkodowany Stanisław, który wskutek ciosów siekierą — zaniemówił i potrafi tylko wydawać z gardła jakieś niesamowite bełkoty. Prócz tego

jest niezupełnie poczytalny

i cierpi na niedowład prawej połowy ciała. Na jego czaszce widnieją dwie głębokie szramy. Jest on kompletnie niezdolny do pracy.

Andrzej Łata został skazany na

2 lata więzienia

z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przed dalszą obniżką stopy procentowej.

Z kół dobrze poinformowanych komunikują nam:

Ministerjum skarbu chce przeforsować zniżkę stopy procentowej jeszcze przed końcem bieżącego roku. Obecnie wywiera nacisk na banki, by zawierały między sobą konwencję celem zniżenia i ustalenia odsetek od wkładów. O ile bowiem w sierpniu i wrześniu większa była podaż wkładów niż możność użytkowania ich przez banki, wskutek czego banki ofiarowywały depozytarjuszom coraz niższy procent, to od czasu załamania się złotego w październiku, sytuacja zmieniła się i banki zaczęły znów konkurować ze sobą dla zyskania wkładów. Obecnie wkłady zaczynają się znów powiększać, a mimo to konkurencja banków, która prowadzi do zwyżki odsetek biernych, trwa w dalszym ciągu, przyczyniając się w ten sposób do drożenia kredytów. Jeżeli banki pod naciskiem Ministerjum skarbu taką konwencję zawrą, tem lepiej dla nich. Jeżeli zaś nie, to dla banków tem gorzej, gdyż Ministerjum jest zdecydowane obniżyć najwyższą dopuszczalną stopę bankową z 16 proc. na 15 proc. i równocześnie przeprowadzić w Banku Polskim zniżenie z 10 proc. na 9 proc., a w najgorszym razie na 9 i pół proc. Równocześnie najwyższa stopa dopuszczalna w operacjach kredytowych prywatnych będzie obniżona z 20 proc. na 16 proc.

Rozbudowa osiedla uzdrowiskowego Ojców.

W poniedziałek, dnia 22 listopada odbyło się w prezydjum m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta inż. Karola Rollego I-sze posiedzenie komitetu rozbudowy osiedla uzdrowiskowego w Ojcowie.

Po zagajeniu przez prezydenta Rollego, przedyskutowano referaty gen. pełnomocnika Czartoryskich, Podczaskiego, dyrektora Ski akc. uzdrowiska Ojców Majewskiego i mecenasa Skąpskiego, odnoszące się do planu inwestycyj a mianowicie budowy drogi Kraków — Ojców, sieci dróg, świetlnej, wodnej i kanalizacyjnej w samem osiedlu, jakoteż uzyskania funduszów na pokrycie kosztów.

Na skutek szczególnego zainteresowania się parcelacją przez Górny Śląsk, oraz Zagłębie Dąbrowskie, stwierdził komitet, że sfinansowanie powyższych inwestycyjnych robót, a w szczególności budowy pierwszorzędnej szosy Kraków — Ojców, można już obecnie uważać za zabezpieczone.

Członek komitetu, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności, Federowicz, uznał również koncepcję finansową za dojrzałą a na następnem posiedzeniu ma nastąpić sprecyzowanie warunków sprzedaży parcel, stosownie do powziętych przez komitet wniosków. Redaktor Dąbrowski, oraz mecenas Skąpski stwierdzili w zakończeniu poważne znaczenie powyższej akcji dla Krakowa.

Na następnem posiedzeniu mają zapaść uchwały odnoszące się do wysokości kosztów parcel i formy ich sprzedaży. Niezależnie jednak od tego praca około budowy szosy Kraków — Ojców została już podjęta, gdyż komitetowi zależy na ukończeniu budowy tej szosy do lata przyszłego roku.

Kronika gospodarcza.

GDYNIA MIASTEM BEZ PODATKÓW. Ministerjum przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania projektu ustawy, której zadaniem będzie popieranie rozwoju gospodarczego i rozrostu miasta portowego Gdyni. Ustawa ta uwolni wszystkie budowle na terenie Gdyni od podatku, zapewni łatwe kredyty budowlane i inwestycyjne, ułatwi wywłaszczenie gruntów chłopskich na cele budowlane, uwolni wreszcie wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe od podatków państwowych.

NOWE OPŁATY STEMPLOWE. Z dniem 1 stycznia 1927 r. wchodzi w życie nowa ustawa, dotycząca opłat stemplowych. Opłaty te według nowej ustawy pobierane będą w sposób następujący: a) od podań 3 zł., b) od każdego załącznika do podania 50 gr., c) od rachunków, opłacanych przez przedsiębiorców, którzy mają 0,02 proc., od rachunków osób nie posiadających wspomnianych świadectw 1 pr. i od plenipotencji 3 zł., d) rachunki do 20 zł. będą wolne od opłat stemplowych.

Opłaty stemplowe za weksle będą wynosić: do 50 zł. — 20 gr., od 50—100 zł. — 40 gr., od każdej setki po 30 gr.

Za pokwitowania opłata stemplowa wynosić będzie 20 gr., pokwitowania zaś do 50 zł. są wolne od opłaty.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 26-11.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.70—9.60—9.75, Bank Handlowy 3.00—3.10, Bank Polski 81.00—81.50, Cerata 1.00, Kijewski 0.20, Elektr. Dąbrowa 20.00, Siła i Światło 21.00, Chodorów 107.00, Czersk 0.40, Częstocice 1.30, Michałów 0.23, Cukier 3.05—3.60—3.45, Firlej 0.20, Drzewo 0.40 Wysoka 3.00, Lombard 2.80, Węgiel 71.50 —72.00—71.00, Pol. Przem. Naft. 0.60, Nobel 2.35, Fitzner 2.05, Lilpop 16.00, Modrzejów 3.90—3.80—3.85, Ostrowiecki 7.20—7.50, Pocisk 1.20, Rudzki 1.08—1.16—1.14, Starachowice 2.15—2.20, Zawiercie 14.50, Żyrardów 11.50—11.60, Borkowski 1.20—1.17, Haberbusz 65.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.67, Paryż 33.05—32.85, Wiedeń 127.22 i pół, Praga 26.72, Włochy 38.30, Belgja 125.50, Szwajcarja 173.90, Holandja 360.65.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 26-11

Żyto 36.75—37.75, Pszenica 46.00—49.00, Jęczmień brow. 32.00—37.00, Jęczmień zwykły 28.00—31.00, Owies 30.50—32.50, Ospa pszenna 27.00, Ospa żytnia 26.00—27.00, Mąka żytnia 70 proc. 53.50, Mąka żytnia 65 proc. 55.00, Mąka pszenna 65 proc. 69.50—72.50, Groch polny 31.00—36.00, Groch Wiktorja 78.00—88.00, Gorczyca 70.00—90.00.

Usposobienie słabe.

Kronika Olkuska.

„Dzień strażacki“.

Zarząd straży ogniowej miejskiej w Olkuszu postanowił urządzić „dzień strażacki“ z następującym programem: w niedzielę dn. 28 bm. radjo- koncert w sali Domu ludowego, a we wtorek dn. 30 bm. sprzedaż znaczka na ulicy i wyświetlanie specjalnego filmu. Dochód na straż.

Powódź anonimów.

Władze skarbowe w Kielcach oraz Urząd akcyzowy w Miechowie otrzymał w ostatnich czasach liczne anonimy na restauratorów pp. Czernickiego, Szymonka i Bobrzeckiego. Anonimy wysyłane są celowo akurat w tym czasie, kiedy ma nastąpić redukcja dwuch ostatnich restauracji, aby ewent. uprzedzić władze przed rekursem i motywami odnośnych restauratorów. O autorstwo podejrzany jest jeden z żydów, który pisuje anonimy dla odwrócenia uwagi na restauratorów nie chrześcijan. W związku z powyższem w dniu 24 b.m. bawił w Olkuszu naczelnik Urzędu akcyzowego z Miechowa p. Grenso.

Jeszcze w sprawie „brendki“.

W tych dniach kontroler akcyzy w Olkuszu zatrzymał na drodze do Racławic i Czubrowic 10 przemycających spirytus denaturowany t. zw. „brendka“ w celach konsumcji. Celem ukrócenia pijaństwa na wsi i b. groźnych następstw, jakie powoduje „brendka“, starostwo powinno wydać ostre zarządzenie posterunkom policji, celem bacznego śledzenia przemytnictwa

Z całej Polski.

PIERWSZE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W GDYNI.

W Gdyni odbyły się w ub. niedzielę poraz pierwszy wybory do Rady miejskiej. Z 1005 osób, uprawnionych do głosowania, wzięło udział 925. Na 6 list wyborczych najwięcej uzyskała mandatów lista „rybacko-kupiecka ze stanem średniego posiadania“, mianowicie 5 mandatów (526 głosów). Lista „robotniczo-rzemieślnicza“ uzyskała 2 mandaty (178 głosów). Lista „mieszana: robotnicy, rzemieślnicy, właściciele nieruchomości i kupcy“—2 mandaty (152 głosy). Lista „mieszana kupiecko-włościańska“ — 1 mandat (116 głosów). Lista „inteligencji“ — 1 mandat (91 głosów). Lista „gminy Oksywja“ — 1 mandat (62 głosy). Razem 12 mandatów.

URZĄD WOJEWÓDZKI W PAŁACU POZNAŃSKICH.

W Łodzi odbyła się konferencja w sprawie przeniesienia Urzędu wojewódzkiego do pałacu Poznańskich. Przeniesienie urzędu wojewódzkiego nastąpi prawdopodobnie z końcem roku, tak, że od 1 stycznia 1927 r. Urząd wojewódzki urzędować będzie już w nowym lokalu. Sprawa ta należy przedewszystkiem od tempa, w jakiem załatwią ją definitywnie władze centralne.

WOJEWODA KORSAK PRZYJACIELEM UKRAIŃCÓW.

„Słowo Polskie“ przypomina ciekawy epizod z walk o Lwów w r. 1918. Gdy mianowicie Ukraińcy w dniu 1 listopada 1918 r. opanowali miasto, delegaci organizacyj akademickich z całej Polski, zebrani na zjeździe który się poprzedniego dnia rozpoczął, wezwali w płomiennej odezwie wszystkich Polaków na front bojowy w obronie Lwowa. Jedynym delegatem, który zajął odmienne stanowisko, był p. Włodzimierz Korsak, trzydziestokilkoletni „żelazny“ akademik, przedstawiciel młodzieży socjalistycznej z Kijowa. Wyraził on przekonanie, że należy dążyć do pokojowego podziału władzy z narodem ukraińskim i na front nie poszedł. Koledzy jego bili się przez trzy tygodnie, on zaś mieszkał w domu akademickim. Dziś jest wojewodą stanisławowskim.

ROBACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE W LISTOPADZIE.

W nadleśnictwie Jamy zauważono motyle fruwające oraz robaczki świętojańskie. Z powiatu Jarosławskiego wysunięto najbardziej na południe, donoszą o kwitnieniu i dojrzewaniu poziomek.

SPRAWKI WICEKONSULA NIEMIECKIEGO W POZNANIU.

Po niedawnych głośnych awanturach b. konsula niemieckiego w Poznaniu, Hentiga, skutkiem których musiał on opuścić swe stanowisko, przyszła kolej na wicekonsula Schmidta, który wdał się w zupełnie kryminalne sprawki. Od dłuższego czasu zwracały mianowicie ogólną uwagę częste jego wyjazdy zagranicę w towarzystwie kupca niemieckiego z Poznania, Jahnsena. Obaj ci panowie wozili zazwyczaj ze sobą obfity „bagaż dyplomatyczny“. Wreszcie ostatnio policja, która czuwała już nad p. wicekonsulem, pozwoliła mu przywieźć jego bagaż dyplomatyczny aż do lokalu konsulatu, gdzie nastąpiło otwarcie interesujących waliz. Okazało się, że zawierały one futra, jedwabie, materjały na ubrania, różne wyroby precyzyjne itd. Towar ten, który przewoziło kilka dorożek, zaaresztowano. Obecnie odbywają się dalsze dochodzenia. Proceder ten wicekonsul Schmidt uprawiał już od dłuższego czasu. Sprawa, przybierająca rozmiary skandalicznej afery nietyle politycznej, co kryminalnej, wzbudziła w Poznaniu zrozumiałe poruszenie. W wyniku całego zajścia wytoczono kupcowi Jahnsenowi, a prawdopodobnie i wicekonsulowi wytoczone będzie dochodzenie o poszkodowanie skarbu państwa z powodu nieuiszczenia opłat celnych. Podobno rząd berliński niefortunnego konsula odwołał ze stanowiska.

BALON — DEZERTEREM.

W centralnym zakładzie balonowym w Jabłonnie - Legjonowie zdarzył się przykry wypadek. Oto w chwili napełniania balonu kulistego gazem, linki zawiodły i wielka kula balonu wyślizgnęła się z rąk obsługi mknąc szybko w przestworza. Po chwili balon był widoczny już tylko jako mały czarny punkcik, niknący w oczach i oddalający się na północ w kierunku Pułtuska. Balon „zdezerterował“ nader szybko — dopomógł mu silny wiatr południowy, który go poniósł ku granicom Prus Wschodnich.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY DOKUMENTÓTW.

Organa dawnej policji politycznej w Przemyślu przeprowadziły rewizję u niejakich Ant. Acedańskiego i Karola Rzechorzyka, podczas której zakwestjonowano dowody szajki oszustów, podrabiających publiczne dokumenty. Acedański sporządził fałszywe świadectwa szkolne, dowody osobiste, świadectwa przynależności, wyzwoleń, karty przemysłowe i t. d. Najsmutniejszem jest to, że Acedański jako osobnik 29 razy karany, pomocnik ślusarski z zawodu, na podstawie fałszywych poświadczeń otrzymywał zapomogi z Funduszu bezrobocia dla umysłowo pracujących przez szereg miesięcy.

PROWOKACJA PIJANYCH LITWINÓW.

Na pograniczu litewskiem w rejonie miejscowości Kołtyniany, wydarzyła się nowa prowokacja litewska: żołnierze litewskiej straży granicznej z okazji jakiejś libacji zupełnie pijani, poczęli strzelać z ostrych ładunków do posterunku K. O. P. Mimo gęstego ognia nikt z żołnierzy polskich nie został raniony. Jedynie dzięki zimnej krwi dowódcy posterunku polskiego, który nakazał bezwzględny spokój, incydent nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Wichry i burze na Podhalu.

NAWET DESKI FRUWAŁY W POWIETRZU. — WIATR HALNY OPÓŹNIŁ BIEG POCIĄGÓW. — OMAL WIEŚ NIE SPŁONĘŁA.

Jak już donosiliśmy, nad Zakopanem i nad całem Podhalem szalał przed kilku dniami zwyczajny o tej porze wiatr halny, który w roku bieżącym był straszniejszy niż po inne lata. Siła wiatru w Zakopanem była tak wielka, że **zachodziły wypadki wywracania do rowów wozów z końmi.** Wszędzie widać pozrywane części dachów i połamane drzewa, które w kilku miejscach zatarasowały chodniki. **W powietrzu unosiły się dachówki i deski: ruch uliczny ograniczono do minimum.**

Według wiadomości z Nowego Targu, Rabki i innych miejscowości Podhala, szalała tam równocześnie z huraganowym wiatrem halnym w Zakopanem, kilkudniowa niebywale silna wichura, która wszędzie wyrządziła znaczne szkody, niszcząc wiele drzew w ogrodach i sadach, wyrywając ramy okienne i dachy. W Rabce ucierpiały szczególnie wille niewykończone.

W dniu 21 bm. pociągi nadchodziły do Rabki poczęści z opóźnieniem, gdyż koło Osielca **trzeba było usuwać z toru gałęzie i pnie drzew naniesione w wielkiej ilości przez wichurę.**

We wsi Kocuń, pow. Makowskiego wybuchł **podczas szalejącej wichury groźny pożar,** który groził doszczętnem strawieniem całej wsi. Dzięki jedynie ofiarnej i niemal bohaterskiej akcji straży pożarnej z Makowa, udało się pożar częściowo zlokalizować, tak że pastwą płomieni padły tylko 3 domy mieszkalne wraz ze stodołami i całym dobytkiem gospodarskim. Pogorzelcy zostali bez dachu na zimę i bez żywności.

Z mroków najhaniebniejszego procederu

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM W RĘKACH POLICJI.

W ręce policji warszawskiej wpadł w czasie tak wyrafinowany herszt międzynarodowej szajki

handlarz żywym towarem,

Moszek Chemja Rożański.

Proceder swój uprawiał Rożański od kilku lat i to w różnych, najodleglejszych krajach. Bywał na Kubie i w Meksyku, w Brazylji i Argentynie. Co pewien czas zjawiał się w Polsce, Rumunji i w Niemczech. Umiał wymykać się zręcznie z pod oka policji, tak, że od 3-ch lat grasował bezkarnie i bez przerwy na okrętach i kolejach niemal

wszystkich państw europejskich i amerykańskich.

Dopiero przed kilku miesiącami zwrócił na niego uwagę konsulat polski w Argentynie.

Jakkolwiek konsulatowi nie udało się ustalić nazwiska herszta, to jednak w szyfrowej depeszy nadesłał

dokładny jego rysopis,

dzięki czemu policja polska mogła go wytropić.

Konsulat polski wysłał swą depeszę do Warszawy w chwili, gdy Moszek Rożański wsiadł w Buenos Aires na okręt z zamiarem udania się do Gdańska.

W Gdańsku, przy wysiadaniu z okrętu, czuwało już nad nim

baczne oko policji.

Moszek Chemja Rożański udał się z Gdańska do Warszawy i tu zamieszkał u swego ojca przy ulicy Pańskiej 19 m. 30.

Policja śledziła go nieustannie przez trzy miesiące i gromadziła materjały, dotyczące jego osoby. Moszek Chemja tymczasem jeździł po różnych miastach i miasteczkach prowincjonalnych, aż pewnego dnia znów znikł bez śladu.

Dopiero onegdaj udało się policji nawiązać z nim ponownie bliższy kontakt i to w chwili, gdy Moszek był w ogniu zawodowych interesów. Dobijał on mianowicie

targu z kilku dziewczętami

w domu publicznym przy ulicy Wołyńskiej 27 w sprawie wyjazdu ich na Kubę. W chwili, gdy całe towarzystwo z przełożoną Ryfką „Di meloende Kih“ omawiało szczegóły wyjazdu i

uroki dalekiej podróży,

wkroczyła policja.

Okazało się następnie że Moszek Chemja Rożański sprowadzał do swego ojca, Joska,

w odstępach tygodniowych po jednej dziewczynie

z prowincji i odsyłał je w takich samych odstępach na południowo-amerykańską wyspę Kubę. W ten sposób wyjechały ostatnio, oczywiście za paszportami Łaja Anisman, Rajzla Kamień i Gitla Kasman.

Ogółem Moszek wywiózł z samej Polski ponad

20 kobiet.

Ile ich wywiózł z innych krajów, ilu miał podwładnych wspólników, wykażą dalsze dochodzenia. Kobiety te sprzedawał na targach amerykańskich po cenie

od 300 do 3.000 dolarów.

Podnieść należy, że jedną z ulubionych metod handlu Moszka były ożenki. Dotychczas wiadomo o trzech wypadkach, w których Moszek

sprzedał za dolary swoje żony.

Pierwszą żoną sprzedaną była Szajndla Rosenbach z Warszawy, którą herszt sprzedał za 3.000 dolarów w Brazylji.

Po dokonaniu tego targu, Moszek wrócił do Polski i ożenił się z Haną Wachsman w Hrubieszowie. Tę małżonkę odwiózł do Argentyny i sprzedał za 2.000 dolarów. Po raz trzeci wziął ślub z Esterą Szepser, którą wywiózł do Meksyku i przehandlował za 2.000 dolarów.

Centrala szajki,

której hersztem jest ujęty w Warszawie Moszek Chemja Rożański, ma się znajdować na Kubie.

Trzech sobowtórów Valentina.

A JEDEN Z NICH URODZIŁ SIĘ W TYM SAMYM ROKU I DNIU

Już po śmierci słynnego artysty filmowego — Rudolfa Valentino, pojawiło się trzech mężczyzn, objawiających uderzającą podobieństwo ze zmarłym artystą.

Jeden z tych osobników liczy lat 22 i jest inkasentem w Nowym Jorku.

Drugi 27-letni Hiszpan jest kelnerem w pewnej kawiarni w Barcelonie.

Trzeci rodak zmarłego artysty jest pomocnikiem handlowym w Tryeście.

Specjalne podobieństwo rysów twarzy tego młodego Włocha jest wprost uderzające. Fotografje jego zamieszczone w kilku włoskich pismach są tak podobne do fotografji Valentina, że z trudnością można je rozróżnić. W tym fakcie, że po śmierci Valentina, który uchodził za najpiękniejszego aktora filmowego świata, pojawiło się aż trzech jego sobowtórów, niema nic dziwnego, albowiem amerykańskie i europejskie wytwórnie filmowe poszukują następcy Valentina i najchętniej chciałyby go zastąpić przez sobowtóra.

Filmy, w których grał, zapoznały miljony ludzi z rysami jego twarzy, a fotografja jego reprodukowana jest w tysiącach egzemplarzy. Zaistniało wtedy odrazu prawdopodobieństwo, że wśród miljonów młodych mężczyzn, którym znane są rysy twarzy Valentina, znajdzie się jakiś sobowtór.

Osobliwość tego faktu istnienia sobowtóra zaczyna się dopiero w momencie stwierdzenia, że ów młody Włoch—Giordano Venturini urodził się w tym samym roku i w tym samym dniu, co zmarły—Rudolf Valentino. Pewnem jest także, że pochodzi on tak samo, jak Valentino z południowych Włoch.

Ze świata.

102 KSIĘŻY ZAMORDOWANYCH W MEKSYKU.

Do ostatniej encykliki papieskiej w sprawie prześladowania katolicyzmu w Meksyku dodaje rzymska „Italja“, że według ostatnich wiadomości ogółem 102 księży i wielu wiernych zostało zabitych. Podczas ostatnich posiedzeń parlamentu niektórzy posłowie, jak Moroso, otwarcie namawiali lud do mordowania księży, twierdząc, że we wszystkich krajach katolicy podsycają rewolucyjne bunty przeciw rządom.

TELEWIZACJA NA SŁUŻBIE POLICJI FRANCUSKIEJ.

Wynalazek Francuza, Edwarda Belin, umożliwił przesyłanie na odległość, zapomocą telegrafu bez drutu, odbitek fotograficznych i daktyloskopijnych. Prefektura policji w Paryżu skorzystała z wynalazku swojego genjalnego rodaka i zainstalowała radjostację, z której systemem Belin'a wysyłane są fotografje i odbitki daktyloskopijne poszukiwanych przestępców. Policja kryminalna spodziewa się wielkiej pomocy od tej nowej stacji belinograficznej, jak ją Francuzi nazwali.

TEATR DLA DZIECI W BUKARESZCIE

Ministerjum oświaty udzieliło pewnemu towarzystwu teatralnemu koncesję na otwarcie w Bukareszcie teatru dla dzieci. Koncesja wydana została na 3 lata pod warunkiem, że dyrekcja teatru urządzi w ciągu tego czasu 240 przedstawień. Bukaresztański teatr dla dzieci otrzymywać będzie od państwa roczną zapomogę w wysokości 2.000.000 lei.

Wieści z Rosji.

ZWŁOKI KRASSINA ZOSTANĄ PRZEWIEZIONE DO MOSKWY.

Po zgonie Krassina, wybitnego działacza komunistycznego w Moskwie zarządzono dwutygodniową żałobę w instytucjach państwowych. Zwłoki Krassina zostaną przewiezione do Moskwy i spalone w krematorjum.

KONFISKATA URZĘDOWEGO PISMA SOWIECKIEGO.

W tych dniach zdarzył się tu pierwszy w dziejach Rosji sowieckiej wypadek konfiskaty pisma urzędowego. GPU. skonfiskowało ostatnie wydanie sowieckiego urzędowego pisma literackiego „Nowyj Mir“, redagowanego przez komisarza ludowego oświaty Łunaczarskiego. Powodem konfiskaty było zamieszczenie utworu niejakiego Pilniaka „Opowieść o księżycu“. W opowieści tej streszczał Pilniak okoliczności, które towarzyszyły otruciu b. prezesa rewolucyjnej rady wojennej Frunzego.

Rzeczy ciekawe.

PRZYMUSOWE LECZENIE.

Wól albo wole — albo rozdęcie szyi — jest chorobą bardzo popularną wśród górali. Spotyka się dość często i u nas w Tatrach ludzi cierpiących na wole ale w krajach alpejskich, a szczególnie w Szwajcarji, Tyrolu i Bawarji choroba ta panuje poprostu nagminnie. Polega ta choroba na zbyt małej ilości jodu zawartego w organiźmie i leczenie odbywa się przez wprowadzenie jodu. Ale ludność górska uparta i zacofana nie lubi się leczyć. Ażeby więc nie dopuścić do zbytniego rozszerzenia się tej przykrej choroby, powodującej zresztą z czasem zupełne zidjocenie chorego, trzeba stosować leczenie wbrew woli i bez wiedzy upartych górali. Dr. Niklas z Weihestephan w Bawarji wpadł na pomysł, aby do wszystkich sztucznych nawozów wysyłanych do tych okolic dodawać nieco soli jodowych i w ten sposób wzbogacić rośliny odżywcze w jod. Dodaje on także sole jodowe do soli kuchennej, kupowanej dla zwierząt jak krowy, kozy i owce. Energiczniej postąpił rząd republiki austrjackiej, rozkazał on bowiem w Styrji, Karyntji i Tyrolu sprzedawać w sklepach monopolowych sól z domieszką jodu. W ten sposób każdy kęs mięsa i każda łyżka zupy spożyta przez mieszkańców tych góralskich krain staje się lekarstwem lub środkiem zapobiegawczym przeciw tej niebezpiecznej chorobie.

CO WARTE JEST CIAŁO CZŁOWIEKA?

Znany badacz i lekarz, dr. Pierle, zamieszkały w stanie Texas (St. Zjednoczone), skończył niedawno badania nad wartością składników ciała ludzkiego takich jakie wykazuje jego chemiczna analiza.

Biorąc pod uwagę człowieka o normalnej objętości, ważącego 75 kilogramów, dr. Pierle stwierdził, że organizm takiego człowieka zawiera:

1) tyle łoju, że można z niego zrobić 3 świece;

2) tyle wody, żeby w niej wyprać dwa prześcieradła;

3) tyle żelaza, że można z niego zrobić gwóźdź wielkości małego palca;

4) tyle wapna, że starczy go na wybielenie wnętrza kurnika;

5) tyle siarki, że starczy jej na zabicie pcheł dużego psa;

6) tyle cukru, że można nim napełnić cukiernicę z serwisu do herbaty.

Aby już całkowicie dopełnić swego zamiaru, praktyczny dr. Pierle poszedł do sklepu z towarami kolonjalnemi, a później do mydlarni; w obu sklepach kupiwszy te wszystkie drobiazgi, które można mieć z zawartości ciała ludzkiego, zapłacił 98 centów, czyli niecałego dolara (czyli 8 zł. 82 gr.)

Trzeba przyznać, że tyle mniej więcej kosztuje dziś małe cielę lub prosiak. Jakoś wartość człowieka dorosłego dziwnie jest mała i w nizernem chadzamy towarzystwie!

LAS NA DNIE MORZA.

Przypuszczenie, że Bałtyk stanowił jeszcze przed kilku tysiącami lat morze wewnętrzne, Szwecja bowiem południowa połączona była lądem z Niemcami północnemi, potwierdziło się zupełnie wskutek badań, dokonanych przez uczonego szwedzkiego, dr. Orwara Isberga z Kalmaru. Przypadkowo dowiedziawszy się od rybaków prowincji Skane w Szwecji południowej, że sieci ich, ciągnione po dnie morza, na głębokości 25 do 27 metrów, często zaczepiają się tam o pnie drzewne, dr. Isberg przedsięwziął lata ubiegłego badanie dna morskiego w miejscu wskazanem i odkrył, że w odległości około 12 kilometrów od wybrzeża znajduje się prawdziwy, zwalony las sosnowy, a z wydobytych pni okazało się, że niektóre sięgały 130 lat.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że w stosunkowo niedawnym okresie geologicznym, bo mniej więcej przed 9000 lat, Szwecja południowa, Danja i Niemcy połączone były lądem, oddzielającym zupełnie Bałtyk od morza Północnego i że wiele okazów świata zwierzęcego i roślinnego półwyspu Skandynawskiego zawędrowało tam z Europy środkowej.

NIEBEZPIECZNE ATAKI ŚMIECHU.

„Iwning News“ zamieszcza długi artykuł pewnego angielskiego lekarza o pożytku i szkodliwości... śmiechu. Zazwyczaj śmiech sprzyja trawieniu, wzmaga krążenie krwi i działa dodatnio na organizm, ale nadmierny śmiech często miewa fatalne następstwa. Statystyka przytoczona przez „badacza śmiechu“ stwierdza, iż szczególnie niebezpieczne są t. zw. komiczne filmy, kończące się niekiedy tragicznie dla zbytnio rozbawionych widzów. Tak np. w jednem z kinoteatrów Londynu pewna 15-letnia dziewczynka, śmiejąc się „do rozpuku“, z powodu perypetji Harolda Lloyd'a, umarła nagle podczas przedstawienia na anewryzm serca. W 1923 roku zmarł pewien 73-letni sędzia, również na przedstawieniu filmowem, „zaśmiewając“ się Chaplinem.

Wypadki zasłabnięć na t. zw. „komicznych filmach“ są znacznie częstsze, aniżeli na najbardziej wzruszających... Czyli: można się śmiać z „całego serca“, ale należy mieć zdrowe serce...

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy		50 gr.
W tekście		35 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam.	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4 Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3 (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.